Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 295 | Kraków, środa 22 grudnia 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670.

Rada Naczelna PPS

Posiedzenie z dnia 19 grudnia

Na sesję Rady Naczelnej przybyło 43 członków i 7 zastępców. Posiedzenie otworzył tow. Ignacy Daszyński krótkiem przemówieniem, w którem podkreślił całe znaczenie chwili politycznej, jaką przeżywamy i zadania, jakie stoją przed Radą.

Referat o położeniu ogólnem i sprawozdanie z działalności CKW wygłosił tow. Barlicki, uzasadniając uchwałę CKW o przejściu partji do opozycji.

Tow. Ziemięcki przedstawił pogląd odmienny, zmierzający do ustalenia stosunku partji do rządu, jako rzeczowy.

Tow. Zaremba ze swej strony proponował zaostrzenie niektórych punktów w rezolucji, przedstawionej przez tow. Barlickiego.

W dalszej dyskusji zabierali głos tow. Kwapiński, Malinowski, Niedziałkowski, Szczypiorski, Stańczyk, Bobrowski, Uziembło, Dewucki, Berger, Hołówko, Jaroszewski, Arciszewski, Diamand, Biniszkiewicz, Czapiński, Piotrowski, Szczerkowski, Jaworowski, Pławski, Hausner, Pużak, Lieberman, Daszyński, Głowacki. — Po mowie towarz. Głowackiego Rada Naczelna odroczyła swe obrady do dnia dzisiejszego do godziny 10 rano, wybrawszy komisję wnioskową w składzie tow. Barlickiego, Daszyńskiego, Jaworowskiego, Niedziałkowskiego, Pająka, Pużaka, Zaremby i Ziemięckiego.

Dyskusja utrzymana była przez cały czas na bardzo wysokim poziomie.

POSIEDZENIE Z 20 GRUDNIA

W drugim dniu obrad toczyła się w dalszym ciągu obszerna dyskusja polityczna. — Przewodniczyli towarzysze: Dr. Herman Diamand i Szczerkowski.

Popołudniu odbyło się posiedzenie komisji wybranej dla przedłożenia rezolucji. Na posiedzeniu komisji rezolucję referował tow. Daszyński, poczem rezolucja została przedstawiona Radzie Naczelnej. Rezolucja brzmi:

„Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości uchwałę CKW o zajęciu stanowiska opozycyjnego, powziętą na skutek kierunku dotychczasowej polityki gospodarczej rządu, oraz pewnych aktów zwróconych przeciw zasadom demokracji politycznej.

Rada Naczelna stwierdza, że opozycja PPS zdąża nie do obalenia premjera marszałka Piłsudskiego, lecz do rekonstrukcji jego gabinetu przez usunięcie zeń żywiołów monarchistycznych i reakcyjnych, do zmiany kierunku polityki gospodarczej w myśl żądań klasy robotniczej i do zmiany polityki wewnętrznej, w szczególności wobec mniejszości narodowych. Zmienione w przyszłości stanowisko rządu spotka się w PPS z rzeczową oceną.

Rada Naczelna, stwierdzając zupełną solidarność klasowego ruchu zawodowego i PPS, poleca CKW i organizacjom partyjnym, by dążyły nadal z całą energją do skupienia dokoła Polskiej Partji Socjalistycznej najszerszych mas robotniczych i pracowniczych.

Rada Naczelna uznaje powstanie t. zw. „Obozu Wielkiej Polski“ za próbę organizowania faszyzmu w Polsce i oświadcza, że klasa robotnicza przeciwstawi się wszelkiemi środkami z całą bezwzględnością wszelkim poczynaniom „Obozu“, który w myśl deklaracyj jego przywódców zmierza do faszystowskiego przewrotu.

Rada Naczelna stwierdza, że próby odrodzenia reakcji narodowo-demokratycznej w formach już wyraźnie faszystowskich skłonić muszą klasę robotniczą do porozumienia tem ściślejszego ze stronnictwami demokracji włościańskiej i miejskiej“.

Rezolucja została w całości przyjęta.

Następnie Rada Naczelna przystąpiła do spraw organizacyjnych.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Nie będzie ograniczeń w wywozie zboża

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 20 grudnia.

W niektórych dziennikach ukazała się wiadomość, że minister rolnictwa p. Niezabytowski zgadza się na wprowadzenie w myśl wniosku ministra Moraczewskiego ceł na wywóz zboża. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, p. Niezabytowski niema zamiaru czynić żadnych ustępstw na rzecz konsumentów i stoi na stanowisku nieograniczonego niczem wolnego handlu zbożem.

Rokowania o pożyczkę 100 miljonów dolarów w toku

Ale bez zastawów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 20 grudnia.

Korespondent Wasz dowiaduje się z kół zbliżonych do ministerstwa skarbu, że podane w dniach ostatnich przez niektóre dzienniki wiadomości dotyczące szczegółów amerykańskiej pożyczki dla Polski, jak również wiadomości o wydzierżawieniu monopolu spirytusowego, bądź to monopolu tytoniowego nie odpowiadają prawdzie.

Prawdą natomiast jest, że rząd rokuje z poważną grupą amerykańską o pożyczkę 100 miljonów dolarów, opartą na gwarancji państwa, bez uciekania się do jakichkolwiek zastawów.

Podkop i obrabowanie banku w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 20 grudnia.

Dzisiaj w godzinach rannych zaalarmowano policję kryminalną wiadomością, że w warszawskim banku dyskontowym rozbito skarbiec i wykradziono złożone tam pieniądze i depozyty. Po przybyciu na miejsce policja stwierdziła, że zamek u drzwi pancernych prowadzących do skarbca zaciął się i uniemożliwił wejście do środka. Praca nad rozbijaniem drzwi trwała kilka godzin, tak że dopiero około południa uzyskano dostęp do skarbca. Tutaj okazało się, że znajdujące się w skarbcu safesy zostały okradzione.

Włamywacze dostali się do skarbca podkopem prowadzącym z suteryn domu przy ul. Niecałej 9. Podkop wykonany precyzyjnie był wyłożony deskami z zastosowaniem nowej techniki włamywaczy. Aresztowana lokatorka suteryny Helena Kamińska, właścicielka zakładu stolarskiego, zeznała, że przed paru miesiącami podnajęła mieszkanie niejakiemu Józefowi Markiewiczowi, trudniącemu się wyrobem zabawek. Markiewicz jest znanym policji włamywaczem.

Wedle dotychczasowych dochodzeń praca nad podkopem trwała około dwóch miesięcy. Ziemia z podkopu została wyniesiona do mieszkania Markiewicza, gdzie przechowywano ją w wielkiej ilości skrzyń przeznaczonych rzekomo na pakowanie zabawek...

W podkopie i w skarbcu znaleziono cztery balony z tlenem, rewolwer, koniak, papierosy i szereg innych drobiazgów. Zdaje się, że włamywacze zostali spłoszeni w czasie „roboty“, ponieważ główna kasa nie została rozbita.

Włamanie to przypomina głośne swego czasu ograbienie banku Landaua w Warszawie w roku 1911, również z zastosowaniem podkopu.

DR. DANIEL GROSS

Kto winien?

NISZCZENIE WALUTY PRZYCZYNĄ NASZEGO KATASTROFALNEGO POŁOŻENIA GOSPODARCZEGO.

Na marginesie artykułów ogłoszonych przez kierowników Banku Polskiego pp. Dra Młynarskiego i Dyr. Mieczkowskiego, przez byłych ministrów skarbu pp. Wł. Grabskiego i Klarnera, wreszcie przez prof. Kemmerera i Krzyżanowskiego.

II.

DZIWNE ZACHOWANIE SIĘ MINISTERSTWA SKARBU I BANKU POLSKIEGO, CZYNNIKÓW BEZPOŚREDNIO ZAINTERESOWANYCH W UTRZYMANIU BANKNOTU NA USTAWOWYM PARYTECIE ZŁOTA

Teraz należałoby dać odpowiedź na pytanie, — czemu rząd nie wydał zarządzeń, by wszystkie waluty i dewizy należne nam, czy to za eksport towarów, czy to z innych tytułów przymusowo były odsprzedane Bankowi Polskiemu, — czemu natomiast rząd **zadowolnił się tylko częścią** i to częścią należną za eksport towarów, a zupełnie zwolnił od przymusu odsprzedawania waluty należnej z innych tytułów. **Powtóre czemu rząd nie utworzył organizacji** celem zabezpieczenia, — by przynajmniej ta zmniejszona część walut, która dotknięta jest przymusem, wpływała do Banku Polskiego. Nad wyszukaniem odpowiedzi na to pytanie długo się zastanawiałem.

Dwa czynniki decydujące, któremi są **rząd i Bank Polski**, były bezpośrednio zainteresowane **w utrzymaniu banknotu na poziomie parytetu złotowego** przez ustawę w kwietniu 1924 roku ustanowionego, a więc po kursie 5'18 za dolara. **Spadek banknotu niżej parytetu był dla rządu fatalny i przynosił skarbowi pośrednio i bezpośrednio straty.** Za spadkiem banknotu musi iść drożyzna, wobec tego wydatki rzeczowe, jak i osobowe Skarbu muszą się zwiększyć, gdy tymczasem podatki, o ile nie zostają podwyższone i nie zostają zwaloryzowane, nie zwiększają strony dochodowej budżetu. Nadto zwiększają się wydatki państwowe bezpośrednio, a to z powodu zobowiązań wobec zagranicy, które zaciągnięte są w obcej walucie.

Tak samo Bankowi Polskiemu spadek banknotu wyrządza nadzwyczajne szkody i właściwie usuwa podstawę dla jego dalszej egzystencji. Ustawą monetarną, wydaną na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w kwietniu 1924, ustalono jako jednostkę **monetarną „złoty", zawierający 9'31 części grama czystego złota.** Banknot Banku Poskiego, noszący tę samą nazwę, jest wekslem, wystawionym na wielokrotną ilość tej jednostki monetarnej (10, 20, 50, 100, 500), **zaczem banknot złotowy reprezentuje efektywne monety złote.** Bank Polski rozpoczął swoją działalność z końcem kwietnia 1924 roku, wypuszczając w obieg swoje banknoty, **reprezentujące złote parytetowe.** Wszystkie towary dostosowały się w cenach do ustawowo ustalonej jednostki monetarnej i na tej zasadzie można było dostać np. za banknot dziesięcio-złotowy i 36 groszy tyle towaru, co za dwa dolary. **Wówczas temi wekslami czyli banknotami, wypuszczonemi przez Bank Polski, kupowano towary wedle kursu ustawą ustalonego.**

W ślad artykułu 47 statutu Banku Polskiego **obowiązek wymiany** biletów bankowych na monety złote według ustawy monetarnej **jest zapewniony.** W zawieszeniu jest tylko **oznaczenie terminu**, od którego ta wymiana się ma rozpocząć.

Jeżeli tedy Bank Polski dopuszcza do spadku banknotu złotowego, to obowiązku w cytowanym tu artykule 47 wypełnić nie potrafi. Obowiązek jest tej treści, że Bank Polski ma za złote w banknotach dać złoto w monetach 1 to wedle wagi ustalonej w ustawie monetarnej, tymczasem Bank Polski ma np. za banknot we wysokości 10 złotych i 36 groszy dać dwa dolary.

Im niżej spada banknot złotowy, tem trudniej Bankowi Polskiemu wrócić do parytetu złotowego, do czego wedle ustawy jest obowiązany. Obowiązek ten jest tak ścisły, że zazwyczaj ze **zaniechaniem wymiany banknotu na złoto związaną jest utrata przywileju emisyjnego w przeciągu 24 godzin.**

Bank Polski powinien tedy sobie uświadomić, że z chwilą, gdy on z powodu odchylenia wartości banknotu od parytetu złotowego traci zdolność do wymiany banknotu na monety złote, **to z chwilą tą traci możność dalszej egzystencji jako Bank Emisyjny i staje się niewypłacalnym**, jeżeli kapitał zakładowy nie wystarczy na wyrównanie różnicy powstałej przez odchylenie od parytetu złota. **Bank Polski już nadto w interesie akcjonarjuszy samych nie powinien dopuścić do spadku banknotu.**

Akcjonarjusze wpłacali w roku 1924 złote parytetowe za akcje. Jeżeli tedy banknot spada, to także akcja spada w swej realnej wartości, już nie mówiąc o ewentualnym spadku kursu akcji. Jeżeli ktoś akcje teraz sprzeda i otrzyma za nią sto złotych, to stracił przy dzisiejszym stanie kursu złotego w stosunku do dolara przeszło 40% i tyle mniej więcej w stosunku do ceny towarów, które mógłby sobie za te 100 złotych kupić.

Zupełnie tedy słuszne jest chyba zapatrywanie, **że rząd i Bank Polski jako bezpośrednio zainteresowane i decydujące czynniki nie powinny były dopuścić do spadku banknotu.**

Dlatego też trudno mi było wynaleźć odpowiedź, **dlaczego rząd i Bank Polski, widząc, że grozi niebezpieczeństwo spadku banknotu z powodu przerostu odpływu walut nad dopływem tychże, nie zastosowały środków jedynie celowych, o których wyżej była mowa?**

Nie mogłem zrozumieć, czemu referent w ministerstwie skarbu, zajmujący się układaniem rozporządzeń dewizowych i organizowaniem kontroli nad wykonaniem tych rozporządzeń, nie zaglądnął do zarządzeń i rozporządzeń istniejących w innych państwach? Czemu tedy w mniejszym rozmiarze, jak tego **ochrona waluty wymagała, zabezpieczył** dla Banku Polskiego dopływ walut obcych. Tak samo nie mogłem sobie wytłumaczyć, czemu Bank Polski, który był w tym względzie w najwyższym stopniu zainteresowany, nie dopilnował rządu, ażeby wydał celowe zarządzenia.

Obecnie, gdy przeczytałem wywody osób, zajmujących wybitne stanowiska czy to w ministerstwie skarbu, czy to w Banku Polskim o tak zwanej **„walutowej premji eksportowej"** znalazłem wytłumaczenie i odpowiedź na nasuwające mi się wyż wzmiankowane pytania.

UWAGI

Ten, z którym się całował p. Paderewski

Premjerem nowego rządu w Kownie, jak donośy depesze, został prof. Waldemaras, pierwszy przedstawiciel Litwy w Lidze narodów. Jest to ten Litwin, któremu p. Paderewski rzucił się był na szyję, sądząc, że takim gestem potrafi go odrazu „udobruchać", a zarazem przekonać cudzoziemców, że spór litewsko-polski — to drobiazg, który jedno „kochajmy się" przygłuszy...

Oczywiście, tak idyllicznie nie zakończyła się sprawa, jak sobie mistrz w swojej politycznej nieświadomości wyobrażał.

—ooo—

Czasem najlisze prawdę

Chcemy mówić o organie p. Korfantego. W „Rzeczypospolitej" (numer 346 z daty 20 grudnia) omawia się widoki zniżki cen cukru, które — zdaniem tego pisma — są pomyślne z tego względu, że przy zwiększonym eksporcie można będzie zniżyć cenę krajową. Nie podzielamy tego optymistycznego zapatrywania, gdyż cukrownicy nasi — jak ich ogół zna — będą woleli chować do kieszeni i zyski z eksportu i wyższe ceny krajowe. Nie o to jednak chodzi. Oto „Rzeczpospolita" kończy swój artykulik cukrowy takim zwrotem: „Można się zatem liczyć z tem, że w Europie ustali się cena cukru wyższa niż w roku ub., co pozwoli nam eksportować cukier z mniejszą stratą, a może nawet zniżyć cenę cukru dla konsumenta krajowego, który przecież **z własnej kieszeni podtrzymuje egzystencję przestarzałych bankierskich cukrowni** b. Królestwa Polskiego, niezdolnych do konkurencji zagraniczą". Mamy więc w organie, broniącym stale interesów przemysłowców pogląd, że tylko przez bezwzględne wyzyskanie polityki cen na rynku wewnętrznym utrzymują się niezdolne do życia cukrownie, utrzymują się kosztem nałożenia na konsumentów haraczu w postaci regularnego — za głośną czy cichą zgodą rządu — podwyższania cen każdej jesieni. Szeroki ogół, bo ten spożywa cukier, musi płacić wyższe ceny na to, aby te niezdolne do życia cukrownie mogły wywozić, czyli że konsumenci wewnętrzni płacą drożej, aby konsumenci zagraniczni mieli cukier tańszy.

—ooo—

„Głęboka" uwaga „Głosu Narodu" o angielskiej partji pracy

W swoim niedzielnym „Przeglądzie Religijnym" „Głos Narodu", wracając w polemice z nami do faktu, iż angielska Partja Pracy głosowała za zniesieniem przestarzałych ograniczeń katolicyzmu w Anglji, czyni następującą „głęboką" uwagę:

„Ustawy wyjątkowe były zresztą tak nietolerancyjne i niepostępowe, że socjaliści nie mogliby głosować za ich utrzymaniem. Napewno jednak Labour Party nie głosowała za zniesieniem tych ustaw **ze szczerej sympatji do katolicyzmu**".

Ależ to właśnie, że Partja Pracy nie ma żadnych specjalnych sympatyj dla katolicyzmu, świadczy, **jak dalece stała na gruncie sprawiedliwości** — w tym wypadku równouprawnienia wyznaniowego.

Nie jest trudno być sprawiedliwym, gdy ta sprawiedliwość dogadza własnym sympatjom lub własnemu interesowi. Większą jest zasługa, gdy ktoś bezstronnie ją wymierza. Socjalizm zaś, stojąc na stanowisku, że religja jest kwestją sumienia każdego obywatela, nie może żadnego wyznania ani upośledzać, ani forytować...

Jeżeli zaś tacy lub inni klerykali podnoszą alarm, że socjaliści zwalczają ich wyznanie — to oczywiście jest to rozmyślne mieszanie pojęć, roblące z **polityki klerykalnej — — religję!**

Bezstronność socjalistyczna w rzeczach wiary nie może prowadzić do niezwalczania wołającego przeciw socjalizmowi klerykalizmu.

—ooo—

Plaga nieślubnych dzieci w raju klerykałów

Poznańska „Prawda" zwraca uwagę na statystykę ruchu ludności w Poznaniu w październiku br. Według więc urzędowych obliczeń, w miesiącu tym urodziło się — cytujemy dosłownie organ NPR — „360 dzieci — z małżeństw polskich oraz 60 dzieci z niezamężnych matek Polek. Z tego wynika, **że każde szóste dziecko**, jakie się w październiku urodziło **było nieślubne". „Codziennie rodzi się w Poznaniu dwoje dzieci nieślubnych"** — biada enperowskie pismo.

My, socjaliści, nie rzucamy kamieniem potępienia na dzieci nieślubne. Cóż one winne, że przyszły na świat w warunkach niekorzystniejszych pod względem prawnym i społeczn., niż dzieci zrodzone ze związków legalnych. Nie potępiamy też w czambuł matek nieślubnych. Któż zbada, ile tragedyj kryją w sobie te suche dane statystyczne... ile łez, rozpaczy, przekleństw pod adresem świata i ustroju społecznego mieści się w suchej kronikarskiej notatce dziennika o podrzutku... o zabiciu nieślubnego dziecka... o gorzkich życiowych kolejach dziecka, obciążonego na całe życie klątwą nieślubnego pochodzenia...

My, socjaliści, domagaliśmy się i domagamy całkowitego zrównania dzieci ślubnych i nieślubnych w ich prawach. Widzimy w tem środek do podniesienia moralności powszechnej.

Ale cóż na te cyfry z miasta Poznania powie klerykalna chjena? Przecież Poznań, to najsilniejsza twierdza reakcji polskiej! przecież Poznań, to teren niezliczonych stowarzyszeń katolickich, lig parafjalnych, klerykalnych organizacyj młodzieży, zjazdów i manifestacyj katolickich! Jakiż wpływ w gruncie rzeczy umie wywrzeć kler poznański na życie prywatne swych „owieczek", jeśli co szóste dziecko w jej grodzie rodzi się nieślubne?

Tak to bywa z wybujałym klerykalizmem. Rodzi on Macochów, rodzi zdziczenie moralne i deprawację.

Przypomina się wiadomość, jaka przed rokiem obiegła prasę. Na uroczystem zebraniu stowarzyszenia dziewic katolickich w jakiemś miasteczku austrjackiem prezeska stowarzyszenia dostała bólów porodowych, i światło dzienne ujrzało (nieślubne oczywiście) dziecko prezeski katolickich dziewic...

Niech nas tu klerykali nie straszą rozwodami i ślubami cywilnemi jako groźbą dla moralności publicznej. Niech najpierw pokażą, co potrafią, tam gdzie niemal niepodzielnie władają: w Poznaniu.

Ucieczka Turatiego i zemsta Mussoliniego

Dopiero teraz wychodzą na jaw szczegóły ucieczki tow. Turatiego z Włoch. Odkąd Mussolini wprowadził system zakładników, policja roztoczyła nad Turatim najczujniejszy nadzór. Policja w Medjolanie nietylko obsadziła wszystkie wejścia do mieszkania Turatiego, ale zakwaterowała się w każdym pokoju mieszkania. Dla odwrócenia jej uwagi Turati przed dwoma tygodniami udał chorego i położył się do łóżka. Jedno z wyjść z mieszkania uszło uwadze policji, były to drzwiczki prowadzące do mieszczącego się w tymże domu baru. Pewnej nocy udało się Turatiemu tymi drzwiami niepostrzeżenie opuścić mieszkanie.

Gdy ucieczkę odkryto, natychmiast zawiadomiono Mussoliniego, który w niedających się powtórzyć wyrazach zbeształ prefekta policji medjolańskiej, poczem wziął się do zemsty. Gospodyni Turatiego została aresztowana i poddana torturom, aby wydobyć od niej zeznanie, kto pomagał w ucieczce. Dwaj przyjaciele Turatiego: byli posłowie socjalistyczni Gonzales i prof. Libordi oraz jego lekarz dr. Pini zostali aresztowani i jako zakładnicy przewiezieni do Rzymu.

Turati, jak wiadomo, uciekł łodzią motorową do Korsyki, skąd pojechał do Francji. W Paryżu przyjął przedstawiciela "Petit Parisien", któremu udzielił następujących informacyj: Metody, wprowadzone przez faszyzm, zwłaszcza po wydaniu ustawy zabezpieczającej ustrój państwowy przed zamachami, wytworzyły we Włoszech niemożliwą atmosferę, zmieniającą nawet dom prywatny w więzienie. W mieszkaniu Turatiego stale dyżurował policjant, kontrolując nawet prowadzone przez niego rozmowy prywatne. Nietylko uniemożliwiało to jakąkolwiek działalność polityczną, ale przeszkadzało pracy pisarskiej. Turati zmuszony był w tych warunkach uciekać. Pojechał w towarzystwie kilku przyjaciół do Toscany, poczem, łódką przez morze na Korsykę. Będzie zależało od okoliczności — mówi Turati — kiedy powrócę do Włoch.

Patrjotyzm bez kłamstwa

Na marginesie przesilenia w Niemczech

Opowiadają następującą historję: W redakcji jednego z pism współpracownik bronił się przed umieszczeniem przysłanego komunikatu urzędowego, wołając, że to wszystko jest przecież kłamstwo. Na to szef odpowiedział mu: podczas wojny kłamać jest obowiązkiem patrjotycznym. Historja ta może być prawdziwą czy zmyśloną, w każdym razie odpowiada ówczesnym stosunkom. Rzeczywiście bowiem nie było jeszcze wojny bez kłamstwa, które razem z chytrością i maskowaniem się należy do za niezbędnie uznanych rekwizytów wojennych. Trzeba bowiem utrzymać masy w dobrem usposobieniu. Trzeba im wmówić, że winę ponosi drugi, a rzecz naturalna, że ten drugi musi być przedstawiony jako okrutnik i podlec, którego zniszczyć jest zasługą wobec ludzkości.

Istnieją konwencje międzynarodowe, które zakazują używania podczas wojny pewnych gatunków broni, jak kul dum-dum, gazów trujących itd. Nikt nie wpadł jednak na myśl wydania zakazu posługiwania się kłamstwem, gdyż — jak praktyka wykazała — kłamstwo jest niezbędną i najbardziej skuteczną bronią. To też wojna światowa była nietylko wyścigami o jak największe zniszczenie, ale i w kłamstwie. Teraz jednak wojny niema, żyjemy w czasie najgłębszego pokoju — można więc, jak należałoby przypuszczać, mówić prawdę.

Pokazuje się, że nie można. Na czwartkowem posiedzeniu Reichstagu Scheideman powiedział prawdę. Zdarł on bezwzględnie zasłonę, która osłaniała wiele rzeczy. A efekt? Wywołał oburzenie u narodowców i komunistów, a protest centrum i demokratów. Ostatnie dwie partje znają sprawy, o których mówił Scheideman. Mają one też wolę niedopuszczenia do ich powtórzenia się, ale żeby o tych sprawach mówiono na trybunie parlamentarnej — tego te partje nie rozumieją i to je oburza.

Czemże motywują swe oburzenie? Mówią, że konszachty między Reichswehrą a sowietami są historją przebrzmiałą; że odbywały się w niezwykłych stosunkach i że — najsilniejszy to argument — nie jest rzeczą patrjotyczną o nich mówić. Tak jednak nie jest. Socjaliści nie byliby zdecydowali się przedłożyć Reichstagowi swego materjału, gdyby się odnosił do rzeczy minionych, które już się więcej nie powtórzą. Przeciwnie — Scheideman położył palec na ranie wciąż jeszcze otwartej.

Jakąż bowiem jest polityka niemiecka wobec sowietów? Najlepiej scharakteryzował ją były kanclerz Wirth w swej mowie, która miała być odpowiedzią na oskarżenia Scheidemana. Niemcy — mówił Wirth — w czasie, gdy były otoczone nieprzyjaciółmi, gdy nikt z nimi wdawać się nie chciał, znalazły poparcie tylko w Rosji. Ze zrozumienia wspólnego niebezpieczeństwa i wspólnych interesów wynikł traktat w Rapallo, wynikł układ z kwietnia br. Nawet teraz, gdy Niemcy są w Lidze narodów i na dobrej drodze do porozumienia się z Francją, przyjaźń z Rosją nie przestaje być dla nich cenną. Tak było przed wojną, tak jest i po niej: jak Niemcy monarchistyczne żyły w serdecznych stosunkach z Rosją carską, tak Niemcy republikańskie muszą żyć w dobrych stosunkach z Rosją sowiecką. To jest zagadnienie, na które Scheideman wskazywał jako na dzieło przyszłości. Czy z dostawą broni czy bez niej — wspólnota istnieje, a tę właśnie chcą i będą socjaliści zwalczali.

Ex-car Mikołaj i ex-cesarz Wilhelm w świetle swych uwag

Głośny geograf i podróżnik gen. Bronisław Grąbczewski, autor cennych prac, dotyczących Azji środkowej pozostawił w spuściźnie po sobie wspomnienia p. t. „W służbie rosyjskiej", które świeżo ukazały się na półkach księgarskich. A dodamy tu nawiasem, że autorowi ze względu na jego znajomość stosunków azjatyckich, powierzał carat tak odpowiedzialną funkcję jak np. komisarza na całem pograniczu rosyjsko-chińskiem.

„Epoka", omawiając tę książkę tak charakteryzuje bezmyślność dyplomacji rosyskiej i tępo a chełpliwe safandulstwo ostatniego cara, które typowo ujawniły się w przeddzień wojny rosyjsko-japońskiej.

„Oto, n. p. — pisze w „Epoce" Widz — Grąbczewski składa ustny, szczegółowy raport admirałowi Aleksiejewowi o gorączkowych przygotowaniach Japonji do wojny. Na to admirał Aleksiejew, główny namiestnik Dalekiego Wschodu, wódz naczelny armji i floty, oświadcza, że „stosunek Japonji do rządu rosyjskiego jest serdeczny, jak nigdy przedtem", o wojnie więc „nie może być mowy". Poczem wyjmuje paczkę listów posła rosyjskiego w Tokio, barona Rozena, który zachwyca się tą „serdecznością" Japonji. Jeden z „dowodów": na ostatniem przyjęciu dworskiem mikado własnoręcznie ofiarował córce barona kolczyki brylantowe.

Tak samo car potraktował złożony mu ustnie raport Grąbczewskiego: **„Ani na chwilę nie mogę przypuścić, żeby te makaki (małe małpy) ośmieliły się wypowiedzieć mi wojnę".** A w samym Porcie Artura — taka oto scena **w dzień wybuchu wojny:** „Admirał Aleksiejew o 7-ej wieczorem **podejmuje obiadem i wesoło żartuje z konsulem japońskim,** który wręcz oświadcza, że wywozi swych poddanych w obawie przed agresywnością rosyjską, zaś między 8-ą a 9-tą wieczorem (chwilę po wyjeździe konsula i poddanych japońskich) **już 7 największych czołowych statków eskadry rosyjskiej zatopiono albo unieszkodliwiono".**

„Wojna z Japonją — pisze dalej Grąbczewski — spadła na Rosję najniespodziewaniej, jak piorun z jasnego nieba".

A teraz skonfrontujmy ten fakt z podobnym brakiem przenikliwości u dyplomaty niemieckiego przed wybuchem wojny światowej — z tą różnicą, że ex-kaiser lepiej orjentuje się w sytuacji od swojego petersburskiego posła, ale przewidując możliwość wojny z Rosją w krótkich notatkach do jego raportu przechwala się swojem jasnowidztwem, które jednak nie ustrzegło go od krachu.

Paryski „Le Temps" ogłasza obecnie wyjątki z raportu ambasadora niemieckiego w Rosji, hr. Pourtalesa, z marginaljami, które na tym raporcie podpisywał jego „władca", a czyni to na podstawie dokumentów, świeżo wydanych przez berlińskie ministerstwo spraw zagranicznych.

Raport (z datą 11 marca 1914 r.) nawiązując do alarmującego artykułu „Gazety Kolońskiej", donoszącego o zbrojeniach Rosji, wymierzonych przeciwko sąsiadom zachodnim, polemizuje z tem przedstawieniem sprawy.

Marginesowe uwagi Wilhelma podajemy w nawiasach.

„Uważam — pisze Pourtales — tę ideę za fałszywą (Tu Jego ekscelencja się myli) Nie wierzę, ażeby w Rosji rząd czy naród uważał taką wojnę za nieuniknioną. Jeszcze mniej wierzę, ażeby pomiędzy odpowiedzialnymi kierownikami ktokolwiek uprawiał program polityczny, mający na celu konflikt z nami (To jest kwestja rasy i sprawa uczuć u tak zwanych „kierowników odpowiedzialnych", którzy są tylko marjonetkami i nie mają nic do gadania)"...

Ambasador niemiecki przyznaje dalej, że pewne zbrojenia odbywają się w Rosji, ale dodaje — żebyśmy mieli za parę lat liczyć się z planami agresywnymi naszych sąsiadów (Tu uwaga Wilhelma: „właśnie tak jest absolutnie") tego uznać nie mogę".

Pourtales dowodzi, że nie widzi w Rosji osobistości, zdolnych do podjęcia planu tak doniosłego, o carze zaś pisze, że „opinje pacyfistyczne cara Mikołaja stoją niewątpliwie ponad wszelkiem podejrzeniem (a na to Wilhelm: **„tak samo jak brak charakteru i poddawanie się wszelkim wpływom").**

Po tych wywodach Pourtales wyznaje skromnie: „Powiedzieć zgóry, jak sprawy się ułożą za trzy lub cztery lata — a pisał to przypominamy na parę miesięcy przed wybuchem wojny! — byłoby ryzykownem dla każdego, kto nie posiada daru odczytywania rzeczy przyszłych.

A na to Wilhelm: **„Ten dar istnieje! U monarchów bardzo często, u mężów stanu rzadko, u dyplomatów nigdy prawie!**

Oczywiście, że pisząc o monarchach miał siebie przedewszystkiem na myśli — swój dar jasnowidzenia.

Coprawda na końcu okazuje się, że niemiecki wywiad wojskowy, z którego Wilhelm więcej korzystał, niż jego ambasador, dopomagał tej wrodzonej jakoby monarchom przenikliwości... Wilhelm czyni bowiem uwagę, że lepiejby było, gdyby ten kochany Purzel — jak humorystycznie przerabia nazwisko Pourtalesa („purzeln" znaczy po niemiecku wywijać koziołki) — nie pisał był swojego raportu, gdyż on, Wilhelm, jako wojskowy, na podstawie swoich informacyj wojskowych ma zgoła inne zdanie i odpowiednią uprawia politykę.

Sprawy partyjne

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE PPS! Rejestracja członków partji kończy się z dniem 31 grudnia br. Do tego dnia **muszą** wszyscy członkowie partji zgłosić się do rejestracji i wypełnić dokładnie deklarację. Tylko zarejestrowani członkowie otrzymają nowe legitymacje partyjne, obowiązujące od 1 stycznia 1927 roku. Towarzysze, zalegający z opłatą podatku partyjnego, muszą zaległości wyrównać do końca grudnia.

Prezydjum Rady Robotniczej PPS.

Ruch kolejarski

TARNÓW. Dnia 14 bm. odbyło się zgromadzenie subkomitetu PPS kolejarzy w sali Sokoła II, na którem tow. Zaliński złożył sprawozdanie ze zjazdu prezesów Kół Związków Zawodowych, który odbył się w Krakowie dnia 12 bm. Po referacie odbyła się dyskusja w której przemawiał szereg towarzyszy, poczem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zgromadzeni pracownicy kolejowi jako subkomitet PPS, przyjmuje z radością uchwałę Zjazdu prezesów Kół Związków Zawodowych w sprawie przynależności swej do PPS. Uznają działalność PPS w sprawie polepszenia bytu pracowników państwowych, za co jej wyrażają pełne wotum zaufania. Zgromadzeni postanawiają rozszerzyć agitację wśród mas kolejarskich w sprawie masowego wstępowania do PPS, oraz czytania partyjnego pisma „Naprzód" i „Pobudka", a to dla zaznajomienia się z życiem politycznem i stworzenia jednolitego frontu dla zdobycia lepszych warunków pracy i płacy".

—ooo—

Zjazd Związku metalowców

W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie Zjazd Związku metalowców przy udziale delegatów z całej Polski. Z obrad Związku można było stwierdzić, że po kilkuletniem wymyślaniu, rzucaniu potwornych obelg na kierownictwo Związku i na poszczególnych towarzyszów po 5-letnich groźbach komunistów, iż opanują Związek metalowców — rezultatem milionowych odezw komunistycznych rozrzucanych wśród robotników metalowych — jest tylko **jeden jedyny delegat komunistyczny na Zjeździe** i to z oddziału, który ma zaledwie kilku członków. To jest najlepszy dowód, że **robotnicy nie mają ani trochę wiary w skuteczność haseł komunistycznych.**

Zjazd przyjął następującą rezolucję wszystkiem głosami przeciwko dwom:

„W przemyśle metalowym i hutniczym dokonywa się gwałtowna koncentracja kapitału. Poszczególne przedsiębiorstwa łączą się w koncerny, opierając się o potężne kapitały banków krajowych i zagranicznych.

Przemysł polski zdąża systematycznie do wewnętrznego wzmocnienia i prowadzenia dzikiej polityki wobec robotników — a to przekonanie wzmacnia możliwość przystąpienia przemysłu Polski do międzynarodowego trustu stalowego.

Większość przemysłowców metalowych w Polsce trzyma się kurczowo przestarzałych urządzeń technicznych, wskutek czego z natury rzeczy produkcja musi być za droga. Aby utrzymać się na wysokości konkurencji, przemysłowcy starają się wszelkiemi środkami doprowadzić do obniżenia zarobków, ograniczenia świadczeń socjalnych, zniesienia urlopów wypoczynkowych i 8-io godzinnego dnia roboczego.

Nędza obejmuje coraz szersze masy robotnicze. **Niepohamowana drożyzna, przy nieuregulowaniu płac wskaźnikami wzrostu drożyzny,** doprowadza do zupełnej ruiny rodziny robotnicze, do skarłowacenia ich dzieci wskutek niemożliwości dostatecznego odżywiania.

Rząd, pomimo przestróg i nawoływań, lekceważy ciężkie położenie, w jakiem znadują się klasy robotnicze.

Klasa pracująca musi **zespolić wszystkie swe siły do bezwzględnej walki** o zabezpieczenie swej egzystencji przez rozpoczęcie, jaknajenergiczniejszej i planowej walki o zdobycie dostatecznych warunków utrzymania, przez uzyskanie płac, przystosowanych do warunków drożyzny.

Aby akcje zarobkowe były skuteczniejsze niż dotąd, muszą być należycie przygotowane i zorganizowane w ścisłem porozumieniu z Zarządem Związku.

Naczelnem zadaniem Zw. będzie **dążenie do zawarcia umów zbiorowych** dla poszczególnych wielkich zagłębi i ośrodków przemysłu, aż do zdobycia umowy, obejmującej całą Rzplitą Polską z uwzględnieniem miejscowych warunków.

Zjazd w całości akceptuje postulaty wysunięte i uchwalone na wspólnej konferencji z CKW i prezydjum ZPPS, oraz przedstawicielami Komisji Centralnej Zw. zaw., odbytej dnia 11 listopada br. a w szczególności streszczającej się w następujących punktach:

1. Utrzymanie w całej pełni obowiązującego ustawodawstwa ochronnego klasy robotniczej i dalsze jego rozszerzenie;
2. Przywrócenie ruchomej mnożnej drożyźnianej w prywatnych i państwowych zakładach pracy;
3. Bezwzględna walka z drożyzną i spekulacją, w szczególności wstrzymanie automatycznej podwyżki komornego i eksmisji bezrobotnych; wstrzymanie wywozu zagranicę artykułów spożywczych;
4. Uruchomienie robót publicznych i budowlanych; pomoc w naturze dla bezrobotnych na miesiące zimowe, pomoc lekarska, pomoc szkolna dla dzieci bezrobotnych; przeznaczenie odpowiednich funduszów na ruch budowlany; podwyższenie zasiłków dla bezrobotnych wedle mnożnej drożyźnianej;

Zjazd wzywa robotników zatrudnionych w przemyśle hutniczym i metalowym do jaknajsilniejszego zorganizowania się i przygotowania do zdecydowanej walki o zdobycie i obronę swoich praw i interesów".

Zarząd Związku wybrano następującym składzie: tow. Boczkowski, przewodniczący, Ślusarski, zastępca przewodniczącego (Warszawa), Pieczarski II-gi zastępca (Kraków), Kasperek, Łukasiak, Szymański, Sikora, Mędzin (Warszawa), Czyżewski (Sosnowiec), Szindler (Bielsko), Zajdler (Ostrowiec), Frąckowiak (Poznań), Tomecki (G. Śląsk), Dżetz (Małopolska) członkowie Zarządu. Sekretarzem generalnym pozostał tow. Topinek.

Przy punkcie ostatnim Zjazd uchwalił między innemi rezolucję, domagającą się **uwolnienia więźniów politycznych w Polsce** i równocześnie zwracającą się do rządu republiki Rad sowieckich, by dał dobry przykład rządom burżuazyjnym i uwolnił wiele dziesiątków więźniów politycznych, wyznających zasady walki klasowej.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" i okrzyku na cześć Związku robotników przemysłu metalowego w Polsce, obrady Zjazdu zostały zamknięte.

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 14 grudnia.

Z posiedzenia Rady miejskiej. — Powitanie nowego starosty. — Odebranie przyrzeczenia od nowego zarządu miasta. Polityka gospodarcza reaktywowanej Rady. — Znamienne wnioski i interpelacje.— Uchwały.

Posiedzenie Rady miejskiej w dniu 15 bm. miało charakter podniosłej uroczystości. Na posiedzenie przybył osobiście nowo mianowany starosta p. Krupiński w towarzystwie starosty p. Jegermana celem odebrania przyrzeczenia od członków nowego Zarządu miasta. Imieniem Rady powitał p. Starostę urzędujący wice-burmistrz Dr. Mütz, w gorących słowach składając delegatowi rządu podziękowanie za akt reaktywowania Rady i wyrażając nadzieję ludności miasta zrozumienia przez p. starostę trudnych zadań Rady, polegających na rozbudowie miasta i zwalczaniu panującego bezrobocia. P starosta Krupiński w słowach wymownych a pełnych zapału zwrócił się do członków Zarządu miasta i członków Rady z zachętą wytrwałej a skutecznej pracy dla dobra miasta, wskazując na piękne tradycje starodawnego ratusza, przyczem zapewnił Radę, że we wszelkich szlachetnych jej poczynaniach znajdzie w nim gorącego sprzymierzeńca, zwłaszcza w kierunku niesienia ulgi bezdomnym i bezrobotnym i że dla spraw miasta jest gotowym do usług o każdej porze dnia i nocy.

Miasto wkrótce będzie się domagać finansowej pomocy ze strony rządu na przeprowadzenie pilnych a koniecznych inwestycji. Tow. prof. Ciołkosz i radny Heimann we wnioskach swych wskazywali na rychłą potrzebę rozbudowania miasta i rozpoczęcia z wczesną wiosną robót tak pilnych jak rzeźnia, piekarnia higjeniczna, hala targowa, łaźnia ludowa, dom robotniczy, mieszkania dla służby miejskiej i wreszcie niemniej piekąca sprawa kanalizacji miasta. W zrozumieniu doniosłości tych spraw potoczyła się długa i rzeczowa dyskusja, na podstawie której Rada jednomyślnie uchwaliła wniosek tow. Ciołkosza polecający Zarządowi miasta natychmiastowe przygotowanie planów kosztorysów tych robót i porobienie u rządu starań o wyjednanie na ten cel potrzebnych, długoterminowych, kredytów. Niewątpliwie rząd postulaty ludności miasta życzliwie weźmie pod rozwagę. Polityka gospodarcza miasta przybrała w ten sposób linję zdecydowaną, opartą o realny program uwzględniający interesy najszerszych warstw klasy pracującej.

Rada miejska uchwaliła również jednomyślnie znamienny wniosek tow. prof. Ciołkosza w sprawie rozbudowy szkolnictwa w duchu postępu i demokracji. Wniosek zwraca się do rządu i Sejmu, aby ustawę o organizacji szkolnictwa w Polsce oparto na 7-mioklasowej powszechnej i jednolitej szkole. Sądzimy, że także inne Rady miejskie w tak doniosłej sprawie ustroju szkolnictwa w Polsce, zabiorą głos i wypowiedzą się w duchu postulatów demokracji.

Radny prof. Wojciechowski wezwał Zarząd miasta o poczynienie starań u rządu, aby wbrew intencjom niektórych sfer, nieśmiertelne szczątki generała Bema pochowano w Tarnowie. Rada wniosek ten jednomyślnie uchwaliła.

Tow. Żarek zaprotestował przeciw udziałowi pewnych członków Zarządu miasta w bankiecie urządzonym przez klerykalne osobistości na pożegnanie b. tutejszego starosty p. Żułkiewicza, stwierdzając, że Rada miejska nikogo z członków Zarządu nie upoważniła do uczestnictwa w tym bankiecie i równocześnie złożył deklarację imieniem klubu radnych PPS że Klub ten z wystąpieniem owych członków Zarządu się nie solidaryzuje. Oświadczenie to Rada przyjęła do wiadomości. Tow. Żarek interpelował również Zarząd miasta, czy prawdą jest, że b. Komisarz miasta p. Rypuszyński otrzymał od rządu 3.500 zł. z funduszów zapomogowych na akcję dożywiania bezrobotnych i czy się z tych funduszów wyliczył, gdyż rząd urguje Magistrat o wyrachowanie się z tych funduszów a podobno Magistrat nie posiada w tym względzie żadnych dokumentów ani kwitów i grozi z tego powodu obawa, że w przyszłości rząd dla Tarnowa nie wyznaczy żadnych zapomóg. Przewodniczący p. Dr. Kryplewski przyrzekł sprawę zbadać i dać wyjaśnienie na następnem posiedzeniu. Sprawa rozrzutnej i lekkomyślnej gospodarki p. Rypuszyńskiego była w dalszym ciągu przedmiotem dyskusji Rady z okazji interpelacji p. Dra Mütza o umowę zawartą przez b Komisarza z rzeźnikiem p. Weitem, wskutek której miasto miało ponieść dotkliwe straty. Ponieważ już na poprzednich posiedzeniach gospodarka p. Rypuszyńskiego była przedmiotem ciężkich oskarżeń, przeto Rada miejska zgodziła się na wniosek tow. prof. Ciołkosza, aby dla wyświetlenia wszystkich zarzutów przeciw gospodarce p. Rypuszyńskiego wybrano specjalną komisję w osobach tow. Żarka, Hupperta i Maschlera.

Z kolei załatwiono szereg spraw będących na porządku dziennym jak wydzierżawienie opłat rzezalnianych, wybór członków komisji szacunkowej dla wymiaru podatku, wybór komisji budżetowej, kontrolującej i rewizyjnej, wreszcie przyznała Rada kredyty na datki na gwiazdkę dla ochronek i stowarzyszeń filantropijnych, tudzież po 250 zł. na choinkę dla żołnierzy 16 p. p. i 5 p. strzelców konnych.

Magistrat miasta w myśl uchwały Rady gminnej powierzył wykonanie portretu śp. dra Tad. Tertila, burmistrza miasta, artyście krakowskiemu Kasprowi **Żelechowskiemu.** Portret ten w myśl uchwały Rady zawieszony będzie w sali ratuszowej.

—ooo—

Wadowice, 19 grudnia.

Zmiana starosty. — Brud w mieście. — Drożyzna i bezrobocie.

Żyjemy nadzieją, bo jak się wydaje, przewrót majowy dosięgnął i Wadowice. Aczkolwiek spodziewano się zmian w innych tut. urzędach, to **przyszła tylko zmiana starosty,** aczkolwiek o p. Mielaniczu nic złego powiedzeć nie możemy; był słaby i to może było zło, za które odchodzi, a które ma naprawić nowy, (bo chyba **zmiany są po to aby było lepiej).** Jeśli to już stało, to jednak należy oczekiwać czynów od nowego starosty, zmierzających **w kierunku walki z drożyzną.**

Prąd i to bardzo kiepski, jaki daje nasza elektrownia jest wygórowany; ciągłe przerwy w świeceniu, bo jakże, **na 12 robotników jest aż 6 urzędników** dobrze płatnych, zaś maszynista zarabia zaledwo 30 zł. na tydzień; tu są rzeczy do naprawienia.

A teraz o czystości w powiecie i mieście. U nas **zamiata się tylko rynek,** a ulice nieraz wyglądają jak obory. Po wsiach, a zwłaszcza po dworach straszne stosunki. To samo po norach rzemieślniczych, gdzie uczniowie za pół roku nabawiają się różnych chorób, **a za to majstrowie budują kamienice.**

Trzecia sprawa to walka z bezrobociem. Przyjmowanie ludzi do pracy **za protekcją musi się skończyć.** Jeśli państwo odmawia zasiłków z powodu, że powiat jest rolniczy, to winno dać pracę, a jak nie to pomoc dla bezrobotnych i rodziny. Jest wiadomem, że na nędzy ludzkiej żerują najdzikszo elementy czy z prawej czy z lewej strony. Uważamy, że obowiązkiem Starosty jest przedstawić władzom potrzeby ludności, szturmować o pieniądze na regulację rzek, dróg itp., a nie łudzić siebie i drugich tym „że wszystko będzie dobrze".

Jeśli nowy Starosta pójdzie tą drogą to ze strony tut. organizacyj robotniczych i całej ludności **miał będzie poparcie.**

Naiwni obszarnicy i klerykali z dr. Banasiem na czele zaczynają swą robotę od wyrzucania socjalistów w Kasie chorych; zdaje im się, że ich już wtedy więcej w Wadowicach, a może w całej Polsce, nie będzie! Dziwnym jest rozpęd p. dr. Banasia, który jako poseł do austr. parlamentu — jak opowiadają złośliwi — tyle „działał", że raz otwarł okno jak było ciepło, a raz zamknął drzwi parlamentu gdy było zimno. Radzimy panom tym być powolniejszymi.

Wkońcu musimy ks. Prochownikowi powiedzieć, żeby się nie lękał socjalistów, choćby nawet meksykańskich, przed którymi na ostatniem kazaniu tak drżał, a nad polskimi ubolewał, że pojechali do Meksyku badać stosunki, bo **jedni i drudzy nic księżom złego nie zrobią, jeśli będą szli z ludem i z Chrystusem; wyrzekną się bogactw, a pilnować będą czystości idei chrześcijańskiej** w słowie i czynie. Jeśli zaś będziecie tak postępowali jak wasz najbliższy kolega ks. Barańczyk, to trudno — jaka nauka, taka zapłata.

Bat.

Walka o trupy

Najnowszy skandal kulturalny, zaprodukowany przez chjenę

Endecy mają niewyczerpaną pomysłowość, jeśli chodzi o wynajdywanie sposobów, mających podsycać nacjonalizm w społeczeństwie polskiem. Oni przed laty sprowokowali i prowadzili walkę polsko-ukraińską w Galicji wschodniej i doprowadzili stosunki między Polakami a Ukraińcami do takiego stanu, że uleczenie choroby jest teraz zadaniem niezwykle trudnem. Oni rozpoczęli bezsensowną i bezcelową hecę antysemicką, która tak bardzo zaszkodziła Polsce w oczach świata i ściągnęła na Polskę opinję kraju napół barbarzyńskiego.

Wszystko jest dla endeków dobre, byle tylko zagrać na strunach nacjonalistycznego przeczulenia i ukazać siebie w świetle jedynej, patentowanej obrończyni polskości.

Przed pięciu laty, w okresie przedwyborczym, ekscelencja Głąbiński rzucił między młodzież uniwersytecką hasło ograniczeń procentowych dla mniejszości narodowych na uniwersytetach. Gwałtowna i nieprzebierająca w środkach agitacja za „numerus clausus" wydała swoje owoce i wywarła wpływ na duże masy inteligencji i mieszczaństwa polskiego, z pośród których rekrutują się główne zastępy zwolenników chjeny. Wprawdzie cały świat kulturalny, słysząc o haniebnych tych pomysłach, sprzecznych z całą tradycją dziejową Polski, z zasadami równości wobec prawa i wolności nauki, zaczął na Polskę patrzeć, jak na kraj napół dziki. W owych to czasach z sekretarjatu Ligi narodów nadeszło do rządu polskiego oficjalne zapytanie, czy w Polsce istnieje jeszcze niewolnictwo.

Ale endecja cel swój osiągnęła: rozhamiętniła masy młodzieży akademickiej i stworzyła z nich swą czołową bojówkę wyborczą, wsławioną potem w dniach grudniowych 1922 r. na placu Trzech Krzyży w Warszawie.

Czad nacjonalizmu rozwiewał się powoli. Ekscelencja Głąbiński jako minister oświecenia zapomniał o haśle „numerus clausus", które rzucił przed wyborami. Rząd istinno-narodowy Witosa—Korfantego - Dmowskiego nie wprowadził ograniczeń procentowych dla żydów w szkołach akademickich. Drugi „narodowy" minister oświaty, Stanisław Grabski, zdradził hasła antysemityzmu i padł w objęcia Thona i Reicha, zawierając słynną ugodę polsko - żydowską.

Zawód i zdrada na całej linji.

Zbliżają się nowe wybory. Jeśli termin konstytucyjny zostanie dotrzymany, za jakieś 10 miesięcy kraj stanie do urn wyborczych. Chjena szuka hasel którem mogłaby tumanić wyborców.

Już znalazła. Dla akademików i dla inteligencji znalazło hasło trupów!

W prosektorjach uniwersyteckich na wydziale medycznym młodzież kraje trupy, sporządza preparaty i na trupach uczy się anatomji. Trupów dostarczają władze akademickie z kostnic miejskich. To trupy biedaków którymi po śmierci niema się kto zaopiekować, niema kto zapłacić za pogrzeb.

Z poduszczenia chjeny, młodzież medyczna wysunęła osobliwe żądanie: aby liczba trupów, dostarczonych do pracowni szkolnych, dzielona była między trupy polskie i żydowskie, w stosunku procentowym, odpowiadającym stosunkowi procentowemu studentów polskich i żydowskich. Jeśli studenci żydowscy nie będą dostarczać trupów żydowskich, to nie zostaną dopuszczeni do pracowni. Tak oświadczyli i tak zrobili studenci medycyny w Wilnie i Warszawie. (Kraków na szczęście ta trupia zaraza ominęła.)

Studenci żydowscy tłomaczą, że dostarczanie trupów nie jest ich rzeczą, ale obowiązkiem władz uniwersyteckich. Że żądanie, aby trupy żydowskie były w prosektorjum, jest słuszne — ale cóż uczynić, skoro tych trupów niema? Wszakże trupów nie można kupować w sklepach na mieście! To wszystko nie trafia do przekonania chjeńskich studentów. Wydziały medyczne są zamknięte dla żydów. Póki trupy żydowskie nie znajdą się w dostatecznej ilości na stołach anatomicznych, pracownie będą dla żydów zamknięte. Tak chce młodzież endecka.

Studenci żydowscy zwracają się z apelem do społeczeństwa żydowskiego, a zarazem protestują u władz uniwersyteckich przeciw zamknięciu pracowni. W Wilnie studenci żydowscy zwołali wiec i jednomyślnie uchwalili protest przeciw „trupim" żądaniom oraz przeciw wyznaczeniu dla żydów oddzielnych stołów do zajęć prosektoryjnych, co stwarzało pewnego rodzaju ghetto na wileńskim uniwersytecie. Ale kiedy delegaci wiecu wręczyli te uchwały senatowi akademickiemu, senat postanowił ukarać prezydjum wiecu i wydalić przewodniczącego wiecu na 3 lata z uniwersytetu, a sekretarza wiecu na 1 rok.

Przewodniczący wiecu, Dawid Sztulman, przedwczoraj właśnie ukończył studja uniwersyteckie i dzisiaj miał złożyć przysięgę lekarską. Sekretarz wiecu Eljasz Janowski jest słuchaczem IV. roku medycyny i jest jednym z najpilniejszych studentów na uniwersytecie. Nikogo to nie wzrusza. Senat akademicki, strażnicy czystości nauki i jej niezależności od wpływów politycznych, solidaryzują się z dziką i bezmyślną agitacją chjeńską.

Druga strona medalu daje obraz niemniejszej dzikości i zacofania kulturalnego. U żydów ciało zmarłego jest w wielkiem poszanowaniu. Najdalsza rodzina zmarłego ma obowiązek zająć się pogrzebem, a gdy rodziny brak — osobne towarzystwa humanitarne („Ostatnia przysługa") zajmują się pogrzebem, wychodząc z założenia, że ostatecznie wszyscy żydzi są sobie braćmi... Oddanie zwłok do prosektorjum uważane jest za ich zbezczeszczenie. I skoro tylko zwłoki jakiegoś bezdomnego żyda znajdą się w prosektorjum, cała żydowska Warszawa popada w gorączkę. Zaczyna się bieganie, szukanie — aż znajdzie się jakiś prawdziwy czy udany krewny i zwłoki odbierze. Przed kilku dniami 22-letnia Rachela Weinstein, miła, sympatyczna i inteligentna panna, ale przygnębiona swem kalectwem, popełniła samobójstwo. Po jej śmierci znaleziono zapisek, zawierający życzenie, by ciało jej oddano do instytutu anatomicznego. Ale rabinat orzekł, że wbrew ostatniej woli zmarłej należy ją pochować na cmentarzu. Pogwałcono wolę szlachetnej dziewczyny. Nakazy talmudu stoją wyżej, ponad wolą jednostki...

I taka jest dziś sytuacja medyków żydowskich: do uniwersyteckich pracowni zagradza im drogę nacjonalistyczne roznamiętnienie polskich studentów, do trupów żydowskich, których dla swych prac potrzebują, zagradza im drogę fanatyzm rabinów i chasydów. Rabinów tłomaczy ich średniowieczna ciemnota, ale co tłomaczy „światłych" i „kulturalnych" profesorów?

Oto obraz pustyni kulturalnej, oto obraz stanu umysłowości i moralności w Polsce...

Straszny ten obraz mroków ciemnoty i zdziczenia mógłby natchnąć niewiarą w przyszłość naszego kraju. Dokąd zajdzie kraj, w którym rozwydrzenie nacjonalistyczne doszło do tego, że fanatyk podniecony mowami Hallera i artykułami Strońskiego zabił z zasadzki pierwszego prezydenta wskrzeszonej ojczyzny? Dokąd zajdzie kraj, w którym rozwydrzenie klerykalne do krwi bije i kaleczy sędziwego biskupa „sekciarzy"? Dokąd dojdzie kraj, który obelgami obrzucał największego swego współczesnego pisarza, sumienie i serce Polski, który go dziką i zajadłą nagonką do grobu wpędził? Dokąd zajdzie kraj, w którym wskrzesiciela i wodza niepodległej Polski ośmielają się bezkarnie porównywać z carem?!

Znamienny przykład przytaczał wicepremjer Bartel na sejmowej komisji oświatowej. Student politechniki, zapytany przez egzaminatora, jakie zna dzieła Żeromskiego, odparł, że „Białą rękawiczkę" i to tylko z afisza teatralnego. Ale zato artykuły kodeksu honorowego Boziewicza są na pamięć „wkuwane" przez „wszechpolską" młodzież.

Na szczęście, jest w Polsce klasa robotnicza. — Ona walczy o światło wiedzy, ona broni demokracji i walczy z murami Ciemnogrodu. Ona jedna nie lęka się biskupich sowietów i rabinackich „chajremów". Ona też jedna zdolna jest prowadzić Polskę do lepszej i jaśniejszej przyszłości.

Sprostowanie notatki o 3 pensjach p. Bartla

Z prezydjum Rady ministrów otrzymujemy następujące sprostowanie: Odnośnie do twierdzenia, zawartego w artykule pod tytułem: „O poprawę bytu urzędników", umieszczonym w Nr. 288 z dnia 13 grudnia 1926 roku, prezydjum Rady ministrów stwierdza, że pan wicepremjer Bartel nie oświadczył deputacji urzędników, że pobiera 3 pensje: profesora, ministra i djety poselskie; zarazem prezydjum Rady ministrów stwierdza, że pan wicepremjer Rady ministrów z mocy obowiązujących przepisów prawnych pobiera przysługujące mu uposażenie ministra, oraz djety poselskie".

Za p. Prezesa Rady Ministrów: Piętak radca prawny.

Ze sportu

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO. W ubiegłą niedzielę odbyło się Walne Zgromadzenia KZLA, które obesłane było przez sześć klubów, a mianowicie Cracovię, Wisłę, Jutrzenkę, Makkabi, AZS i Legję. Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu złożył wiceprezes Billig, wskazując na trudności, z jakiemi walczyć musiał zarząd. P. Billig złożył oświadczenie imieniem wszystkich członków zarządu, iż postanowili oni solidarnie nie kandydować na wypadek, gdyby solidarnie nie mieli wejść do przyszłego zarządu. Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja, która poza przemówieniem delegata Legji, nie przekraczała granic szablonowej i demonstracyjnej krytyki dla krytyki. Poszczególni delegaci atakowali zarząd za jego administracyjne zaniedbania, nie umieli jednak, czy też nie chcieli ująć krytyki z punktu widzenia zasadniczego. Delegaci RKS Legji tow. Statter i Osiek wskazali na konieczność szerzenia lekkiej atletyki w masach i przerzucenia punktu ciężkości z rekordów na jak największą demokratyzację tej podstawowej gałęzi sportu. Na wniosek tow. Stattera uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: Walne zgromadzenie stwierdzając, iż lekka atletyka będąca podstawą racjonalnego rozwoju wszystkich gałęzi winna być udziałem jak najszerszych warstw społecznych, wzywa nowowybrany zarząd do propagowania lekkiej atletyki w szerokich kołach młodzieży robotniczej, studenckiej i akademickiej. Walne zgromadzenie opowiada się za skoncentrowaniem pracy przyszłego zarządu pod kątem widzenia fizycznej regeneracji a nie hołdowania jedynie zasadzie rekordów. Walne Zgromadzenie wzywa zarząd do czynnej propagandy sportu lekkoatletycznego na drodze urządzania odczytów, pogadanek sportowych prasy itd. Po udzieleniu zarządowi absolutorjum przystąpiono do wyborów. Zarysowały się dwa bloki: Wisły, Jutrzenki i AZS przeciwko Cracovii i Makkabi. Delegaci Legji zajęli stanowisko neutralne i ustosunkowali się do zarządu w sposób rzeczowy. W głosowaniu nad listą nowego zarządu Legja nie brała udziału, wstrzymując się od głosowania, nie dała też, mimo nalegań, swych przedstawicieli do zarządu. Wybrano zarząd bez udziału Cracovii, Makkabi i Legji w następującym składzie: prezes kpt. Frączkiewicz, dr. Popielówna, dr. Krajewski, kpt. Kempski, mjr. Linneman, Boczar, Kleinberg, Turteltaub, Rogowski i Sulikowski. Delegatem do PZLA wybrano mjr. Engla, któremu zebrani wyrazili jednogłośnie podziękowanie za dwuletnią, owocną pracę na stanowisku prezesa KZLA. Ze względu na konieczność zachowania ciągłości prac przyszłego zarządu, upoważniono na wniosek delegata Legji prezydjum starego zarządu do uczestniczenia w posiedzeniach nowego zarządu w charakterze opinjodawczym na przeciąg 2 miesięcy. Jeżeli nowy zarząd sprosta wziętym na siebie ciężkim obowiązkom zdemokratyzowania lekkiej atletyki, to spotka się z uznaniem, jeżeli zaś znowu będzie myślał o rekordach, sekundach i ułamkach, to szkoda było obalać starego zarządu, w łonie którego znajdowały się jednostki o społeczno-sportowem wyrobieniu.

KONFERENCJA KLUBÓW B I C-KLASOWYCH. Z inicjatywy klubów Zwierzynieckiego, Hakoahu i Legji odbędzie się dnia 2 stycznia 1927 zebranie wszystkich B i C-klasowych klubów KZOPN, mające na celu skonsolidowanie tych klubów w akcji na Walnem Zgromadzeniu KZOPN. Podobnie jak zeszłego roku, komitet porozumiewawczy zamierza skupić wszystkie słabe stowarzyszenia sportowe i stworzyć solidarny blok, któryby mógł skutecznie się bronić przed skartelizowanym w ligę piłkarską blokiem klubów A-klasowych. Jak nam wiadomo, konferencja ta ma być silnie obesłaną. M. Ster.

KS „GARBARNIA" powołał do życia sekcję kolarską i przyjmuje wpisy na członków codziennie od godz. 4—5 popołudniu w lokalu przy ulicy Barskiej 87.

—ooo—

DLA TURYSTÓW I NARCIARZY W TATRACH. Ze względu na spodziewany bardzo liczny zjazd turystów i narciarzy na sezon zimowy do Zakopanego i dla umożliwienia im dalszych wycieczek w Tatry, czynne będą w Tatrach polskich dodatkowe schroniska w Dolinie Chochołowskiej i na Hali Pysznej, prócz wszystkich schronisk czynnych latem, t. zn.: na Kalatówkach, Hali Gąsienicowej, w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, nad Morskiem Okiem, w Dolinie Roztoki i na Łysej Polanie.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

KRONIKA

Kraków, 21 grudnia.

Ważne uchwały dyrektorów szkół średnich w sprawie reorganizacji szkolnictwa

Na zjeździe dyrektorów polskich państwowych szkół średnich w Warszawie, uchwalono następujące rezolucje w sprawie szkolnictwa średniego:

I. Piszące się na koncesję szkoły jednolitej, przyjmujemy w zasadzie szkołę średnią, jako nadbudowę szkoły powszechnej; żądamy jednak okresu przejściowego, a nie godzimy się na gwałtowne załatwienie tej sprawy, gdyż byłby to środek, który obniżyłby znacznie poziom intelektualny społeczeństwa.

II. Jako termin końcowy okresu przejściowego **pojmujemy: 1) całkowite zrealizowanie zagadnień przymusu szkolnego i sieci szkolnej, 2) uzgodnienie programów szkoły powszechnej i szkoły średniej, jako tamtej nadbudowy, 3) osiągnięcie pełnych kwalifikacji nauczycielstwa.**

Na okres przejściowy zatrzymać należy wszędzie w gimnazjach dzisiejszą t. zw. podbudowę, **a usuwać ją stopniowo wtedy i tam, gdzie znajdują się warunki, wymienione w uchwale II.** Oczywiście nie wyklucza to chwilowego eksperymentowania, już teraz nawet tam, gdzie jeszcze warunków tych nie ma.

—ooo—

RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY. Ostatnia niedziela przed świętami dla kupców była bardzo mizerna. Widocznie mieszkańcy Krakowa cierpią na ogólny brak gotówki. Większość sklepów była zamknięta; a w otwartych handlach ruch był minimalny. Najwięcej kupujących było przy kramach na rynku, gdzie zakupywano świecidełka na choinkę. Wczoraj pojawiły się na rynku pod Sukiennicami szopki krakowskie, wykonane przez młodzież rzemieślniczą. Niektóre z nich są bardzo efektowne, to też mają chętnych nabywców. Pokup choinek jest dość silny.

FERJE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH KRAKOWSKICH. W dniu dzisiejszym rozpoczynają się po nauce ferje świąteczne we wszystkich szkołach średnich i powszechnych w Krakowie. Ferje będą trwać do 3 stycznia włącznie. Nauka rozpoczyna się 4 stycznia 1927.

AFERA SZPIEGOWSKA. Wczoraj w sądzie wojskowym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa tajna przeciwko Oskarowi Hossemu, b. urzędnikowi wojskowemu, oskarżonemu o szpiegostwo. Hosse odpowiadał w swoim czasie przed sądem, jednak podczas rozprawy znikł ze sali rozpraw i dopiero po kilku tygodniach został ujęty i osadzony w areszcie. Na wniosek obrony, lekarze-znawcy przeprowadzili w więzieniu badanie stanu umysłowego Hossego. Sprawa Hossego jest echem, głośnej przed kilku laty w Krakowie, afery szpiega czeskiego Hladisza, który w niewytłómaczony sposób zbiegł z aresztu przy ul. Siemiradzkiego i ukrywa się w Czechach. Rozprawa potrwa kilka dni.

OTWARCIE WYSTAWY DRUKARSKIEJ W M. MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Staraniem Towarzystwa Miłośników Książki i dyrekcji miejskiego Muzeum przemysłowego urządzono w czytelni Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9 wystawę druków wszystkich poważniejszych oficyn krakowskich, Zakładów reprodukcyjnych i litograficznych, oraz druków Towarzystwa Miłośników Książki i wydawnictw tłoczonych na I i II Zjazd Bibljofilów. W niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy wobec licznie zebranej publiczności, do której przemówił p. wiceprezydent Witołd Ostrowski, p. radca Anczyc, dyrektor Muzeum inż. Tor, oraz prezes Towarzystwa Miłośników Książki p. Kazimierz Witkiewicz, który dziękował uczestnikom za tak poważny udział w otwarciu wystawy i poparcie usiłowań Towarzystwa. Wystawa robi bardzo dodatnie wrażenie i jest wyrazem najlepszych wysiłków krakowskich zakładów graficznych. Wystawę zwiedzać można codziennie od godziny 10 do 1 i od 5 do 7 do 3-go stycznia 1927 r. W wigilję i pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia wystawa będzie zamknięta.

„GWIAZDKA" W ZAKŁADACH HUMANITARNYCH. Jak corocznie, tak i w roku bieżącym odbędzie się w dniu 24 bm., t. j. w piątek uroczystość wigilijna „Gwiazdka" w poszczególnych Zakładach humanitarnych miejskich w następującym porządku: W miejskim domu starców przy ul. Lubicz 25, o godzinie 9'30 przedpołudniem; w filji miejskiego domu starców przy ul. Kopernika — wejście od ul. Radziwiłłowskiej 2, o godzinie 10'15 przedpołudniem; w miejskim żłóbku przy ul. Koletek 10, o godzinie 10'30 przedpołudniem; w miejskim żłóbku przy ul. Podzamcze 5/7 o godzinie 11 przedpołudn.; w miejskim zakładzie wychowawczym dla bezdomnych chłopców w dzielnicy XII ul. Kościuszki 86, o godzinie 11'30 przedpołudniem; w miejskiem schronisku dla bezdomnych, oddział dzieci, ulica Krakowska 47, o godzinie 12'15 popołudniu; w miejskim zakładzie wychowawczym dla bezdomnych dziewcząt w Dzielnicy XXII, ul. Józefińska 37, o godzinie 12'45 popołudniu. — Do wzięcia udziału w powyższej uroczystości zaprasza prezydjum miasta radców miejskich i delegatów sekcji VI. Punkt zborny w kancelarji miejskiego domu starców o godzinie 9'30 przedpołudniem.

NIEDZIELNE „CZARNE KAWY" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH, urządzane w restauracji „Udziałowej", przez niskie ceny wstępu i wysoki poziom artystyczny, stają się najmilszą rozrywką kulturalną Krakowa. Program ostatniej „czarnej kawy" był niezwykle interesujący. Prawdziwą ucztą artystyczną były produkcje tenora p. Dudy-Moreny, który odśpiewał szereg aryj operowych, zachwycając słuchaczy rozległą skalą i szlachetnym dźwiękiem swego głosu. Gorące uznanie pozyskał śpiew znanej śpiewaczki, p. Marji Mściwojewskiej, która ujawniła swój kunszt wokalny w kilku pieśniach przy akompanjamencie p. Grodzickiej. Pianista prof. Yrlej-Jurkiewicz oczarował mistrzowską interpretacją utworów Bacha i Liszta. Recytacje p. Zdańskiej i p. Polońskiego były gorąco oklaskiwane. — Młody śpiewak, p. Purchla, który przedstawia wielkie nadzieje na przyszłość wróżący materjał głosowy, odśpiewał dwie arje z „Orłowa". Przemiła para tancerek pp. Reila i Szafrańcówna tańcem, pełnym temperamentu i wdzięku uzupełniła obfity i efektowny program. Dowcipnym konferencjarzem był p. Marjan Senowski.

KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH odbyło dnia 11 grudnia walne zebranie, na którem dokonano ukonstytuowania się Koła na zasadzie nowego statutu i wyborów Zarządu. Wybrani zostali: dyr. Edward Kuntze przewodniczącym, Kazimierz Piekarski zastępcą przewodn., dr. Józef Grycz sekretarzem, Helena d'Abancourt skarbnikiem, Helena Lipska gospodynią. Do komisji rewizyjnej weszli: ks. prof. Jan Fijałek i prof. Stanisław Estreicher.

RZUCANIE OWSEM LUB CONFETTI ZAKAZANE. — Magistrat przypomina zakaz rzucania owsem lub confetti na ulicach miasta w drugie święto Bożego Narodzenia, wydany ze względu na porządek publiczny i dla zapobieżenia zaśmiecenia ulic. Nad przestrzeganiem tego zakazu będą czuwać organa policji państwowej.

ROZSZERZENIE SZPITALA GMINY IZRAELICKIEJ. Rada wyznaniowa krakowskiej gminy izraelickiej uchwaliła wczoraj na posiedzeniu, pod przewodnictwem prezydenta gminy dra Landaua odbytem, po wysłuchaniu referatu r. inż. Weinbergera i Rocka rozszerzyć szpital przez dwupiętrową dobudowę, w którejby pomieszczony został zakład Roentgen'a, biura administracyjne i ubikacje dla pielegniarek. Rala uchwaliła zakłady te wybudować we własnym zarządzie, a roboty te zostaną bezzwłocznie rozpoczęte. Na koszta tej budowy uchwaliła Rada kredyt w kwocie 25.000 złotych.

POŻAR W BARAKU SZPITALA GMINY IZRAELICKIEJ. Wczoraj w południe wybuchł pożar od pieca w baraku szpitala gminy izraelickiej, w którym znajduje się ambulatorjum chorób wewnętrznych. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Szkoda ubezpieczona.

ZDERZENIE SIĘ DWÓCH PAROWOZÓW. Na torze bocznym dworca osobowego zderzyły się dwa parowozy podczas przetokowania. — Wskutek silnego zderzenia jeden z parowozów wyskoczył z szyn i doznał częściowego uszkodzenia. Ofiar w ludziach nie było.

ZŁODZIEJE ZAOPATRZYLI SIĘ W SREBRO STOŁOWE. Wczoraj w nocy odwiedzili wytrychowcy mieszkanie p. M. Srokowej przy ul. Grzegórzeckiej 31. Delikatni byli, bo nie zbudzili lokatorów, tylko świsnęli srebro stołowe i zwiali. P. Srokowa poniosła szkodę w wysokości 600 złotych.

ZŁOTY ZEGAREK ZA DARMO NA GWIAZDKĘ. Sklep zegarmistrzowski p. Schuldenfreia przy ul. Lwowskiej 1, zaopatrzony jest w ładne zegarki. To też ma wielu nabywców. Przed kilku dniami zjawiło się w tym sklepie eleganckie towarzystwo — dwóch mężczyzn i panienka. Kupowali jej złoty zegarek na gwiazdkę. Długo trwały targi, ale cena była za wysoka, więc nic nie kupili i poszli. — P. Schuldenfrei po wyjściu „solidnych" gości zauważył brak zegarka. Widocznie goście przyszli do przekonania, że można nabyć złoty zegarek za darmo — a zdarzyła się taka sposobność — więc skorzystali z niej.

CO ZGUBIONO W KRAKOWIE. Magistrat ogłasza wykaz znalezionych przedmiotów, które można odebrać po wprzedniem udowodnieniu własności w Wydziale V magistratu. I tak między innemi znaleziono kilka torebek damskich, (roztargnione kobiety), kamizelkę, 7 dolarów, boa damskie, kiszkę automobilową, spodnie znalezione na ławce na plantach, brzytwę itd.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„KREDOWE KOŁO"**, poemat dramatyczny w 5 aktach, podług sztuki chińskiej przez **Li-King-Tao**, opracował **Klabund**; przekład Michaliny Szwarcówny i Józefa Jedlicza

Fantastyczna baśń chińska „Kredowe koło", opracowana przez głośnego współczesnego poetę niemieckiego Klabunda, zdobyła sobie na scenach niemieckich nadzwyczajne powodzenie. Z teatrów polskich wystawił ją w ubiegłym sezonie lwowski, gdzie również miała niezwykły sukces u publiczności. Wśród ostatnich europejskich nowości teatralnych „Kredowe koło" należy do sztuk najpopularniejszych. Jestto bowiem barwna bajka zalecająca się prostotą treści i egzotycznością formy, dramatycznem napięciem akcji i humorem, przyczem pobrzmiewają w niej akcenty socjalne, czyniące ją tem ciekawszą w dzisiejszych czasach. Bajka o złym i chciwym mandarynie, który kupiwszy sobie w herbaciarni ubogą a piękną dziewczynę, łagodnieje i poprawia się pod wpływem miłości i zostaje otruty przez swą pierwszą złą i bezpłodną żonę; zbrodniarka oskarża piękną Haitang o to morderstwo, przywłaszcza sobie jej dziecko, aby spadek odziedziczyć i wygrywa w sądzie sprawę, dzięki przekupieniu sędziego i świadków; ale — jak w bajce — młody cesarzewicz wstępuje właśnie na tron po śmierci ojca i czyni sprawiedliwość, żeni się z piękną Haitang i wzruszająca sztuka kończy się dobrze.

Tę miłą bajkę wystawił teatr krakowski tak uroczo i w szacie tak malowniczej, że uczynił z niej widowisko pełne czaru. Niemała w tem zasługa reżysera p. Sosnowskiego i dekoratora teatru art.-malarza Kudewicza. Począwszy od kurtyny pomalowanej w chińskie desenie i rozsuwanej przez dwóch kulisów chińskich, wszystko zostało tu barwnie i gustownie wystylizowane w formach chińszczyzny. Wnętrze herbaciarni w akcie I, ogród przed domostwem mandaryna Ma przedstawiony w akcie II, w akcie III widok sali sądowej, zawieja śnieżna łudząco naśladowana w akcie IV zapomocą specjalnych urządzeń świetlnych, a wkońcu w akcie ostatnim sala tronowa pałacu cesarskiego, — wszystko to przypomina dziwne a zgrabne obrazki na porcelanie chińskiej. Kostjumy, charakteryzacja, ruchy i gesty aktorów zostały z drobiazgową starannością wystudjowane na chińskich wzorach i wiernie odtworzone. Działa to silnie na wyobraźnię widzów i przenosi ich w świat egzotyczny, fantastyczny, pełen romantyzmu.

Jakżeż roztkliwia publiczność p. Hańska w roli uroczej, zgrabniutkiej a nieszczęśliwej Haitang, jakże wzruszająca jest p. Kosmowska w roli jej matki, pani Czang, gdy tłumiąc rozpacz sprzedaje swą córkę, a jak rozśmieszają widownię p. Komornicki w roli nikczemnego ale ceremonjalnie uprzejmego handlarza żywym towarem, właściciela herbaciarni Tonga, p. Leliwa jako sprzedajny sędzia Czu-Czu, p. Zalewska w komicznej roli akuszerki, pp. Turski i Filus jako dwaj przekupieni świadkowie. Największe wrażenie czyni p. Socha w roli mandaryna Ma, tak maską wyborną, jakoteż grą, w której uwydatnia subtelnie ewolucję charakteru, przeobrażenie z drapieżnego chciwca i materjalisty w rozmiłowanego i uszlachetnionego miłością człowieka; scenę umierania otrutego Ma oddał p. Socha wprost po mistrzowsku. Doskonałą w masce i w grze jest także p. Klońska w roli Ji-Pei, pierwszej żony mandaryna, stwarzając wyborny czarny charakter z bajki; dobrego znalazła partnera w p. Suchcickim, który bardzo sugestywnie gra jej wspólnika zbrodni, aplikanta sądowego Czao. Z dużą siłą wyrazu wcielа p. Niewiarowicz postać namiętnego rewolucjonisty Czang-Linga, brata pięknej Hai-tang, istnym księciem z bajki jest p. Burnatowicz w roli cesarzewicza Pao, a sympatycznym poetą p. Rozmarynowski. Całość jest wystawiona pierwszorzędnie i należy się pełne uznanie dyrekcji za nakład kosztów i starań, z jakim tę piękną baśń wprowadziła na scenę. „Kredowe koło" niewątpliwie zyska sobie niepowszednie powodzenie wśród najszerszych warstw publiczności, musi im się bowiem spodobać, wzruszając je i bawiąc i przemawiając żywo do ich wyobraźni.

E. H.

OTWARCIE WĄSKOTOROWEJ KOLEI POWIATU PIŃCZOWSKIEGO, zbudowanej przez Wydział Powiatowy Sejmiku Pińczowskiego dla ruchu osobowego i towarowego nastąpi dzisiaj. — Rozkład jazdy znajdą Czytelnicy na str. 10 dzisiejszego nr. „Naprzodu".

NĘDZA, A TAKI JURNY. Wprawdzie Kaziu Nędza liczy dopiero 21 lat, a już jest łasy na kobiety. Przed kilku dniami wyszedł on z ula za zgwałcenie niewiasty, a już popełnił to samo. Sąd znowu go szukał — i znaleziono go. Będzie teraz pościł, odbywając pokutę w klasztorze św. Michała.

PRZEZ OKIENKO PIWNICZNE. Czasem lubią włamywacze wcisnąć się przez okienko piwniczne, by narobić szkody. Zrobili to wczoraj w nocy w domu przy ul. Wielopole 13. Mieści się tam biuro spedycyjne p. Schamrotha. Wleźli przez okienko piwniczne, dalej rozbili okno wystawowe i znaleźli się w biurze. Tam rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą i skradli 1025 zł. Rak został — także kasa rozpruta, bo ciężka — a pieniążków brak. Feralna ta trzynastka i to oświetlona lampą orjentacyjną.

GĄSKA I KURKA. Jedni lubią słodycze, ale inni gąski, kury, nawiasem mówiąc drób. Trafiła się grandziarzom miła sposobność dostania drobiu. — Poczuli w korytarzu domu pod l. 9 przy ul. Bernardyńskiej zapach smalcu gęsiego. Wydobywał się on ze spiżarki. Dalejże — rozbili ją i znaleźli tam gęś upieczoną, litr smalcu, kurkę utuczoną i słój konfiturek, jako dodatek do gęsi. Jaka to była uciecha złodziejaszków — ale p. Izaak Gross żałuje tego, że wcześniej nie skonsumował wszystkiego — bo przecież lepiej samemu zjeść, niż dzielić się z nieznajomymi gośćmi.

KOSZTOWNY „TANI OBIAD". P. Jan Robrak przyszedł do jadalni Ligi kobiet przy ul. św. Krzyża l. 7 na tani obiad. Zjadł z apetytem i zabierał się do wyjścia, a tu brak raglana. Przepadł jak kamień w wodzie, a wraz z nim 10 zł. Kosztowny był ten tani obiadek w Lidze kobiet.

PEŁNI SŁODYCZY WŁAMYWACZE. Na gwałt zaopatrują się złodzieje na święta, pragnąc sobie dobrze pojeść, no i popić. Niektórzy lecą na słodycze — widocznie dla „swoich od serca". Szukali i znaleźli przy ul. Sobieskiego l. 16, w pracowni cukierniczej p. St. Janowskiego. Ponieważ pracownia była zamknięta — włamali się do niej, spakowali wyrobów cukierniczych wartości 1000 zł. i... zabrali.

NIEBEZPIECZNA PIWNICA. Zachciało się Zygmusiowi Buchcie i Adasiowi Dębskiemu, zlustrować piwnice domu pod l. 1, przy ul. Podwale. Jaki mieli interes w tem — nie wiadomo, bo oprócz węgli nic w piwnicy nie było. Na upartego niema lekarstwa — właściwie jest, bo w chwili, gdy Buchta i Dębski wyłamywali skobel od drzwi piwnicznych, wpadli w ręce stróża bezpieczeństwa. Ponieważ Buchta i Dębski znani są „pod Telegrafem", jako zawodowi wytrychowcy — znowu przyjęto ich tam gościnnie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i wszystkie następne dni tygodnia „Kredowe koło", którego wybitne walory poetyckie i teatralne, ukazane na naszej scenie w świetnych kształtach dekoracyjnych i kostjumowych, zyskały gorący aplaus widowni i uznanie krytyki. W „Kredowem kole", wystawionym z wielkim nakładem kosztów i pracy reżyserskiej, zyskał nasz repertuar widowisko o sile atrakcyjnej równie niezawodnej, jak wszędzie indziej, gdziekolwiek poemat Klabunda się ukazał. W próbach jako widowiska świąteczne „Betleem polskie" Rydla i „Pastorałki" Schillera. Ne wieczór sylwestrowy przygotowuje się nie grana u nas od lat 20. najzabawniejsza z krotochwil doby ubiegłej Labiche'a „Kapelusz słomkowy".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś we wtorek nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ Elny Gistedt, w partji tytułowej operetki Benatzky'ego „Adieu Mimi" po cenach zniżonych. — We czwartek premjera operetki Lehara „Wesoła wdówka" z występem gościnnym śpiewaczki p. Góreckiej i Wł. Szczawińskiego, amanta operetki warszawskiej pod batutą Z. Gorzyńskiego. W przygotowaniu jasełka Or-Ota „Szopka polska" pod reżyserją A. Piekarskiego, które grane będą w święta i rewja paryska, tłumaczona w Krakowie p. t. „Jak dziewczęta idą spać", która grana będzie w noc sylwestrową.

CARMEN-TOSKA-ZYGMUNT AUGUST. Zespół artystów opery lwowskiej: pp. Jakubowska, Pastówna, Perkowicz, Płoński i Leszczyński, wykona w Starym Teatrze estradowo w sobotę 25 grudnia operę „Carmen", w niedzielę zaś 26 grudnia opery „Toska" i „Zygmunt August". Bilety w cenie od zł. 1—6 do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

BARBARZYŃSTWO OJCÓW MIASTA WARSZAWY. Znajdujący się w rękach stronnictw „narodowych" magistrat warszawski zamknął teatr im. Bogusławskiego, który był placówką artystyczną o niepowszedniej wartości i z którego korzystała przeważnie ludność robotnicza Warszawy. W miejsce tego teatru magistrat otworzył kinematograf pod nazwą „Wiedza". W sobotę odbyły się pierwsze pokazy tego kinoteatru. Wyświetlano 2-aktową humoreskę pt.: „Tylko na gapę"(!) W ten sposób barbarzyńcy „narodowi" w miejsce teatru, którego inscenizacje były rewelacjami artystycznemi, dali stolicy kinematograf. Zamiast np. „Róży" Żeromskiego będzie się tam teraz oglądać filmy w rodzaju „Tylko na gapę".

—ooo—

Z Polski

DOM PRACY INSTRUKTORÓW OŚWIATOWYCH W WARSZAWIE. „Skarb pracy oświatowo-kulturalnej" nadsyła nam następującą odezwę: Zbliża się Nowy Rok. W poprzedzającym go okresie wzrasta zazwyczaj ofiarność naszego ogółu na cele społeczne. Przeświadczeni, że sprawa podniesienia oświaty, wytępienia ciemnoty, — związana z lepszem jutrem naszego kraju — jest dziś sprawą najważniejszą w odrodzonej Polsce — ośmielamy się zwrócić do ogółu o poparcie materjalne funduszu budowy w stolicy Domu Pracy Instruktorów Oświatowych! Dom ten, którego kosztorys opiewa na 3.000.000 złp. powstanie staraniem instytucji p. n. „Skarb Pracy Oświatowo- Kulturalnej", będącej zrzeszeniem 17 tegoż rodzaju instytucyj, m. in. Wydział Oświatowy Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, itd., Wydział Oświaty Pozaszkolnej Zw. Polsk. Naucz. Szkół Powszechnych. **Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej** cieszy się protektoratem p. prezydenta Mościckiego, oraz wielu wysoko postawionych osobistości. W r. 1925 Skarb Pracy Oświatowo- Kulturalnej otrzymał od rządu plac o powierzchni 16.000 łokci kw. w Warszawie pod budowę powyższego Domu Pracy Instruktorskiej, według planu inż. Choynowskiego. W Domu tym znajdą pomieszczenie: biura instytucyj zrzeszonych, wzorowe bibljoteki, uczelnie dla młodocianych i dorosłych, świetlice, schroniska wycieczkowe, bursy, czytelnie etc. W łączności z budową Domu — któryby stał się chlubą nowej, odrodzonej Polski — instytucja nasza rozwija obecnie intensywną akcję, mając na celu pozyskanie środków na budowę Domu. W tym celu zwraca się do wszystkich osób, świadomych ważności sprawy podniesienia kultury mas i wytępienia ciemnoty, o poparcie finansowe instytucji! Członkami rzeczywistymi mogą być instytucje kulturalno-oświatowe; członkami popierającymi — instytucje opłacające składkę roczną najmniej **25 złp.**, oraz osoby opłacające **3 złp.** rocznie; członkami dożywotnymi — opłacający jednorazowo 60 złp. Rachunek PKO: 5.050.

„TAJNE DOKUMENTY" SENATORA GASZYŃSKIEGO. Wobec wiadomości, o kradzieży dokonanej u sen. Gaszyńskiego, przyczem miały zostać skradzione tajne dokumenty państwowe, sen. Gaszyński nadesłał do „Robotnika" list, w którym prostuje, iż żadnych tajnych dokumentów nie przechowywał, a skradziony mu został tylko rękopis książki p. t.: „Jak uwolnić Polskę od jarzma złota".

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR W TARNOWIE dnia 18 bm. wystawiła w Dąbrowie koło Tarnowa w sali Sokoła sztukę pt. „Śmierć Okrzei". Przedstawienie poprzedziło przemówienie tow. K. Ciołkosza na temat walki proletarjatu z caratem i roli PPS w walkach niepodległościowych. Publiczność przyjęła sztukę serdecznie, wykonawców gorąco oklaskiwano, wiele osób sztuka wzruszyła do łez. W najbliższym czasie młodzież TUR organizuje przedstawienie w Tuchowie.

UROCZYSTY OBCHÓD ROCZNICY BITWY POD ŁOWCZÓWKIEM odbył się na grobie poległych dnia 19 bm. W uroczystości wzięła udział liczna publiczność z Tarnowa i okolicy. Przybyli reprezentanci władz i delegacje między innymi dowódca 16 pp. pułk. Dragat z korpusem oficerskim, starosta p. Krupiński, reprezentant Rady miejskiej Tarnowa tow. K. Ciołkosz, prezes Związku Strzeleckiego Dr. Bielatowicz, delegacja z Nowego Sącza. Po nabożeństwie w Pleśnej publiczność udała się na wzgórze Łowczówka, gdzie spoczywają zwłoki 104 legionistów, poległych w dzień wigilji Bożego Narodzenia 1914 roku. Po krótkich modłach w kaplicy cmentarnej, odprawionych przez ks. kapelana 16 pp. nastąpiły przemówienia pułk. Dragata, tow. Ciołkosza i legionisty Markego. Orkiestra wojskowa odegrała marsz Szopena, chór. Tow. muzycznego odśpiewał „W mogile ciemnej". Uroczystość wywarła na zebranych silne wrażenie. — Magistrat miasta Tarnowa z okazji tej uroczystości ofiarował jednorazowo 200 złotych na wdowy i sieroty po legjonistach.

STRASZNY WYPADEK ŚMIERCI W KOPALNI SOLI W WIELICZCE. We środę 15 grudnia na rannej zmianie zaszedł straszny wypadek w kopalni soli w Wieliczce, któremu uległ śp. tow. Józ. Jadak robotnik 3 stopnia płacy. W czasie rozbierania starego „kasztu", który służył od dłuższego czasu jako podpora słabej powały na pierwszym rewirze, urwała się momentalnie od powały tak zwana „partyka solna", druzgocząc Jadakowi głowę, z której wytrysł mózg, poza tem łamiąc żebra i ręce, — wskutek czego Jadak poniósł śmierć na miejscu, nie zdoławszy wydać okrzyku. Zwłoki nieszczęśliwego w niezmierny sposób zmasakrowane, wydobyto na powierzchnię, a w piątek 17 grudnia odbył się pogrzeb przy udziale urzędników saliny, orkiestry salinarnej oraz rodziny zmarłego i robotników salinarnych. Nad grobem przemówił tow. Tatara, żegnając tragicznie zmarłego imieniem kolegów pracy i Związku górników, którego śp. Jadak był członkiem. Nieszczęśliwy osierocił żonę i pięcioro nie letnich dzieci, pozostawiając je w strasznej nędzy, gdyż zmarły nie posiadał poza pracą w salinie żadnego majątku. Cześć Jego pamięci!

OKRADZENIE POCZTY W WARSZAWIE. — W nocy z soboty na niedzielę do urzędu pocztowego Nr. 11 przy ul. Marszałkowskiej 1, po wyłamaniu kraty dostali się złodzieje i skradli dwie kasetki zawierające znaczki pocztowe na 1000 złotych.

CZYSZCZENIE ADMINISTRACJI. — ZMIANA NA STANOWISKU STAROSTY W DOBROMILU. Dawno oczekiwane usunięcie p. Skarzyńskiego ze zajmowanego stanowiska kierownika starostwa w Dobromilu stało się faktem dokonanym. Ludność fakt ten powitała z radością. Następcą p. Skarzyńskiego zamianowany został zastępca starosty przemyskiego p. Henryk Kassala. „Nowy Głos Przemyski" pisze o nim: „Znając p. Kassalę, jako człowieka lojalnego i kierującego się najlepszą chęcią służenia ludności, jako urzędnika bezstronnego i gorliwego, jesteśmy przekonani, że sprosta on swemu zadaniu i wykorzeni chwasty tak obficie przez p. Skarzyńskiego na gruncie dobromilskim zasiane".

—ooo—

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Kredowe koło".
Środa: „Kredowe koło".
Czwartek: „Kredowe koło".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Wtorek: „Adieu Mimi".
Środa: Teatr zamknięty.

TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek: „Hinkeman",

KINOTEATRY

Bagatela: „Łzy błazna" z Lon Chaneyem.
Nowości: „Ciernista droga kobiety".
Promień: „Młody maharadża" z Rudolfem Valentino.
Reduta: „Intrygi dworu Ludwika XV".
Sztuka: „Najpiękniejsza kobieta świata".
Uciecha: „Trzech hultajów" — Kabaret pod siódmem niebem".
Wanda: „Księżniczka cygańska".
Warszawa: „Noce paryskie".

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się we wtorek 21 grudnia o godzinie 6 wieczór w lokalu Rady zawodowej. Sprawy ważne, prosimy o punktualne przybycie członków.

„ROBOTNICZY KALENDARZYK INFORMACYJNY" już wyszedł z druku. Wszystkie organizacje młodzieży TUR, oddziały TUR i Komitety partyjne winny natychmiast nadesłać zamówienia na „Kalendarzyk". Zamówienia kierować należy „Księgarnia Robotnicza" Warszawa, (Warecka 9), lub Komitet Centr. Organizacji Młodzieży TUR Warszawa, (Warecka 7). Cena egzemplarza 80 groszy.

CZYTELNIA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, zaopatrzona w dzienniki, tygodniki i miesięczniki otwarta codziennie od godziny 6—8 wiecz., w niedziele od godz. 9.30—1-ej przedpoł. Korzystać z niej mogą bezpłatnie członkowie Org politycznej i Org. zawodowych.

Rząd daje pieniądze na piekarnię miejską w Krakowie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 grudnia.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, minister spraw wewnętrznych zatwierdził wniosek o wyasygnowaniu **150 tysięcy złotych dodatkowego kredytu na dokończenie i uruchomienie piekarni mechanicznej w Krakowie.** Wniosek ten w przepisanym trybie urzędowania przeszedł do ministerstwa skarbu, wobec czego należy się się spodziewać — **szybkiego uruchomienia piekarni.**

Sejm litewski zalegalizował przewrót

Ryga, 20 grudnia. (PAT) Z Kowna donoszą, że wczoraj o godz. 2 popołudniu odbyło się posiedzenie sejmu. Na wstępie posiedzenia marszałek Staugajtis złożył deklarację o **zrzeczeniu się swego stanowiska** i odczytał oświadczenie Griniusa o **ustąpieniu ze stanowiska prezydenta republiki.** — Następnie sejm wybrał **prezydentem republiki Smetonę.** Smetona eskortowany przez oddział kawalerji udał się bzpośrednio z sejmu na zamek. W posiedzeniu sejmu brali udział **tylko przedstawiciele prawicy.** Demokraci nie byli reprezentowani. Z pośród mniejszości narodowych obecny był jeden Polak, jeden żyd i 2 przedstawiciele Kłajpedy. Na posiedzenie przybył korpus dyplomatyczny. Po opuszczeniu gmachu sejmowego przez nowowybranego prezydenta przystąpiono do wyboru nowego prezydjum sejmu, przyczem marszałkiem został wybrany Stulgiński, pierwszym wicemarszałkiem Krupavicius (Ch. D.), drugim wicemarszałkiem Ambrożajtis (federacja pracy).

DLA UNIKNIĘCIA ZATARGÓW Z POLSKĄ

Paryż, 20 grudnia. (PAT) „Matin" podaje wiadomość otrzymaną ze źródeł angielskich, że litewskie oddziały pograniczne otrzymały **rokaz cofnięcia się o 5 km. od granicy dla uniknięcia jakichkolwiek incydentów ze strażą graniczną polską.** — Tensam dziennik zamieszcza wiadomość ze źródeł niemieckich, że organizacje komunistyczne rozmaitych miast litewskich szykują się do występu przeciwko nowemu rządowi.

KONTROLA GRANICZNA

Ryga, 20 grudnia. (PAT) Jak wynika z nadeszłych tu wiadomości z Kowna, nowe władze litewskie wydały szereg zarządzeń w kierunku ścisłej kontroli ruchu osobowego.

W KŁAJPEDZIE — BEZ ZMIAN

Ryga, 20 grudnia. (PAT) Z Kłajpedy donoszą do Rygi, że władze cywilne okręgu kłajpedzkiego pozostały na miejscu i urzędują nadal, jednak pod nadzorem komendantury wojskowej. Dyrektorjatem kieruje dotychczasowy wiceprezydent.

UWOLNIENIE BYŁYCH MINISTRÓW

Ryga, 20 grudnia. (PAT) Według nadeszłych tu ostatnio z Kowna wiadomości telefonicznych, **wszyscy byli ministrowie znajdują się na wolności.**

SMETONA ZA TRAKTATEM Z ROSJĄ

Kowno, 20 grudnia. (PAT) Smetona udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym m. in. oświadczył, że **nowy rząd litewski zaakceptuje traktat gwarancyjny rosyjsko-litewski** i w stosunku do Rosji zachowa dawną linję polityczną.

W KRAJU SPOKÓJ

Ryga, 20 grudnia. (PAT) Wieczorem 19 bm. zaczęły napływać do Rygi pierwsze ściślejsze wiadomości prywatnych korespondentów miejscowych pism. Według tych informacyj na Kowieńszczyźnie panować ma **zupełny spokój.** Dotyczy to również Marjampola i Szawel, z których to miejscowości nadchodziły początkowo wieści o zamieszkach wojskowych. O istnieniu akcji komunistycznej brak potwierdzenia, jakkolwiek ryskie koła polityczne nie wykluczają jej istnienia, gdyż wynika to z oświadczenia nowego rządu litewskiego, który konieczność przewrotu motywował **przygotowaniem już od dłuższego czasu akcji komunistycznej,** tolerowanej jakoby przez dawny rząd.

CZY BYŁY POGROMY?

Berlin, 20 (PAT). Poselstwo litewskie zaprzecza wiadomości o rzekomych pogromach w Kownie, zwróconych przeciwko ludności polskiej i żydowskiej, jakoteż pogłosce o zamordowaniu prezydenta Griniusa i walkach ulicznych między wojskami starego i nowego rządu. Według zapewnień poselstwa również nieprawdą są wszelkiego rodzaju twierdzenia o agresywnych zamiarach rządu litewskiego wobec Polski.

SOWIETY ZADOWOLONE

Berlin, 20 grudnia (PAT). Agencja Telegraphen Union rozpowszechnia wiadomość, według której poseł litewski w Moskwie złożyć miał w sowieckim komisarjacie spraw zagranicznych oświadczenie, **iż rząd litewski nie zamierza prowadzić polityki zwróconej przeciwko sowietom,** lecz wręcz przeciwnie będzie ze swej strony dokładał starania, aby **dotrzymać zobowiązań, przyjętych przez poprzedni rząd,** uważając za swoje zadanie dążenie **do utrwalenia sojuszu rosyjsko-litewskiego.** Rząd sowiecki miał podobno wyrazić zadowolenie swoje z powyższej deklaracji.

KONIEC OPORU WOJSKOWEGO

Wilno, 20 grudnia (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości 5-ty pułk litewski, który opowiedział się za dawnym rządem i ostatnio zajął pozycję na „Zielonych Górach" pod Kownem, został **rozbrojony i internowany.**

Kowno, 20 grudnia (PAT). Prezydent republiki litewskiej Smetona oraz premjer Waldemaras wydali odezwę do wojska, wzywającą wszystkie oddziały wojskowe do podporządkowania się nowej władzy.

WIADOMOŚCI Z PARYŻA O LITWIE

Paryż, 20 grudnia (PAT). Agencja Havasa donosi z Kowna, iż nowy komendant stolicy ogłosił rozporządzenie zabraniające odbywania zebrań publicznych, urządzania strajków i podnoszenia cen produktów spożywczych. Havas donosi również o aresztowaniu dyrektora departamentu politycznego ministerstwa spraw zewnętrznych, którego nazwiska nie wymienia, a który wedle dzienników litewskich ma stanąć przed sądem za rokowania prowadzone z litewskimi i zagranicz. bolszewikami.

POGŁOSKI O WKROCZENIU WOJSK

Warszawa, 20 grudnia (AW). Z Kłajpedy donoszą, że w pasie nadgranicznym litewsko-prusk m, jak wogóle na całem pograniczu prusko-litewskiem, a także w zachodniej części Litwy rozszerzane są żywe pogłoski o przesunięciach wojskach polskich ku granicy litewskiej i **możliwości marszu na Kowno.** Charakterystycznem jest, że litewska ludność miejska nie reaguje na te pogłoski.

PRZECIEŻ WALKI SIĘ TOCZĄ

Warszawa, 20 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Wedle informacyj prasy warszawskiej sytuacja **na Litwie nie jest do tej pory wyjaśniona.** Trwają **tam walki wojsk rządowych** z wojskami Smetony. Rozmiary tych walk nie są do tej pory znane.

Możliwość konfliktu?

Wiedeń, 20 grudnia. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Miarodajne koła niemieckie są zdania, że doniesienia, tak prasy moskiewskiej, jak i warszawskiej w sprawie wypadków na Litwie muszą być przyjmowane z wielką ostrożnością. — **W każdym razie uważają one za możliwy konflikt między Litwą a Polską.** Konflikt taki dotknąłby blisko Niemcy, ponieważ idzie tu o dwa państwa sąsiadujące z Niemcami.

SPOKÓJ...

Ryga, 20 grudnia. (PAT) W dniu dzisiejszym litewski sztab generalny ogłosił komunikat stwierdzający, **że w całym kraju panuje spokój.** Równocześnie **komunikat ten głosi, że wzdłuż granicy polsko-litewskiej nie zauważono po stronie polskiej żadnych przygotowań,** któreby pozwalały oczekiwać wrogich w stosunku do Litwy wystąpień.

NOWY RZĄD OBJĄŁ URZĘDOWANIE

Wilno, 20 grudnia. (PAT) Dziś odbyło się w Kownie objęcie urzędowania przez nowych ministrów. Temsamem agendy rządu **przechodzą z rąk władzy wojskowych** w ręce władz cywilnych. Te same źródła komunikują, że **stan wojenny na Litwie trwa nadal.**

STRZAŁY

Wilno, 20 grudnia. (PAT) Odnośnie do wiadomości otrzymanej wczoraj wieczorem z Kowna o strzelaninie, która była słyszana w mieście i okolicy komunikują z Rygi, że wiadomości wspominane były o tyle prawdziwe, że **policja kowieńska usiłowała aresztować kilku bandytów, którzy zamknęli się w jednym z hoteli i stawili zacięty opór,** tak, iż policja zmuszona użyć broni palnej. Incydent został podobno całkowicie zlikwidowany.

TELEGRAMY

P. BNIŃSKI W WARSZAWIE

Warszawa, 20 grudnia. (PAT) W dniu wczorajszym przybył do Warszawy w sprawach urzędowych wojewoda poznański p. Bniński.

UKŁAD POLSKO-WŁOSKI O DŁUGI

Warszawa, 20 grudnia (PAT). Dnia 18 bm. o godzinie 12 w południe w ministerstwie spraw zagranicznych podpisany został przez ministra spraw zagranicznych Zaleskiego i posła włoskiego Maioni'ego układ o konsolidacji wojennego długu Polski wobec rządu włoskiego zaciągniętego za dostawę wojennego materjału i transporty w latach 1918, 1919 i 1920. Jestto czwarty z rzędu układ o konsolidacji długów Polski.

KONGRES PANEUROPEJSKI

Paryż, 20 grudnia. (PAT) Prezydent unji paneuropejskiej Coudenhove Kalergi donosi, że najbliższy kongres paneuropejski odbędzie się w drugiej połowie roku 1927 w **Brukseli.**

RADEK WYKLUCZONY Z MIĘDZYNARODÓWKI KOMUNISTYCZNEJ

Londyn, 20 grudnia (PAT). „Sunday Express" donosi z Moskwy, że Radek Sobelson, wykluczony z Międzynarodówki komunistycznej, przyłączył się do Trockiego i innych członków opozycji.

BUDŻET FRANCUSKI

Paryż, 20 grudnia (PAT). Wczoraj w nocy zakończono ostatecznie głosowanie nad budżetem. Projekt budżetu przyjęty został przez Izbę deputowanych 405 głosami przeciwko 140, zaś przez senat 268 przeciwko 8 głosom. Budżet przewiduje 39.778,310.592 gr. w dochodach i 39.541,443.921 w wydatkach.

KONIEC PARLAMENTARYZMU WE WŁOSZECH

Rzym, 20 grudnia (AW). Jak dzienniki tutejsze donoszą, parlament włoski zostanie prawdopodobnie z początkiem nowego roku rozwiązany, poczem na podstawie „reformy" Mussoliniego wejdzie w życie Izba reprezentantów faszystowskich związków zawodowych.

FASZYŚCI NA WĘGRZECH

Budapeszt, 20 grudnia (AW). Ukonstytuował się tu związek faszystowski. Prezesem związku został wybrany hr. Teleki. W swem przemówieniu hr. Teleki oświadczył, że faszyzm węgierski zamierza udzielić rządowi poparcia przeciw dążeniom destrukcyjnym. Zajścia podczas dyskusji nad programem związku doprowadziły do zamknięcia posiedzenia.

OBRAZEK Z WOJNY CHIŃSKIEJ

Kałgan, 20 grudnia. (PAT) Wysłano stąd wozoraj 300 kulisów w otwartych wagonach kolejowych do Ping-Czuan. Wszystkich 300 kulisów **zmarzło w drodze na śmierć. Zwłoki ich odesłano z powrotem do Kałganu.**

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 19 grudnia (PAT). Dolary 8.98, 9, 8.96.

Z ruchu socjalistycznego

PRECZ Z DŻUMĄ Z RUCHU ROBOTNICZEGO!

W niedzielę 19 bm. o godzinie 2 popołudniu odbyło się w Gliniku Marjampolskim zgromadzenie publiczne, zwołane przez komitet miejscowy PPS. Na zgromadzenie przybyli licznie robotnicy miejscowi. Zagaił i przewodniczył tow. Kret, sekretarzem był tow. Niedermajer. Tow. Adam **Ciołkosz** w niemal 3-godzinnem przemówieniu przedstawił obecną sytuację gospodarczą i polityczną w państwie, stanowisko PPS wobec obecnego rządu, a następnie zdemaskował haniebną rolę rozbijacza Czumy, który umiał robotników wezwać do strajku, ale teraz boi się stanąć przed nimi. W dyskusji zabierali głos dwaj mówcy. Pierwszy z nich usiłował bronić Czymę, twierdząc, że związek jego jest bezpartyjny (!). Drugi plótł głupstwa, zapewniając, że minister Moraczewski „także" wstąpił do partji pracy, co niby ma być usprawiedliwieniem dla czumowców. Odpowiedź dał im referent, który wreszcie przedstawił następującą rezolucję:

„Zgromadzeni wyrażają swe pełne zaufanie PPS i komisji centralnej Związków zawodowych, solidaryzują się ze stanowiskiem opozycyjnem PPS wobec rządu, wyrażają **wotum nieufności Czumie** i domagają się połączenia Związku chemicznego w Czechowicach ze związkiem chemicznym w Krakowie".

Rezolucję tę przyjęto przeciw głosom członków miejscowego klubu sportowego i zgromadzenie zakończono o godzinie 5'20 popołudniu. Jest nadzieja, że po gorzkich doświadczeniach czad czumizmu **rozwieje się w tutejszych stronach bez śladu.**

Wiadomości polityczne

OPOZYCJA ZBOJKOTUJE SEJM WĘGIERSKI

Wybory do parlamentu węgierskiego przeprowadzone zostały wśród niesłychanego teroru ze strony rządu. Wystarczy wspomnieć, że Węgry są jedynym krajem w Europie (prócz Rosji), w którym głosowanie jest jawne. W tych warunkach partje rządowe uzyskały 206 mandatów, zaś opozycja 29 miejsc. Partje opozycyjne: socjaldemokraci, demokraci i niezawisła partja Koszuta miała zamiar powstrzymać się od udziału w posiedzeniach. Na pierwszem posiedzeniu sejmu opozycja zamierza odczytać deklarację, stwierdzającą, że uważa wybory za nielegalne.

ZBLIŻENIE FRANCUSKO-HISZPAŃSKIE

Donoszą z Paryża: W porcie Casablanca skoncentrowana została francuska eskadra floty śródziemnomorskiej, która odjedzie wkrótce do Kadyksu, gdzie z końcem grudnia odbyć się ma wspólna francusko-hiszpańska rewja w obecności Primo de Rivery. Rewja ta służyć ma jako wstęp do rozpoczynającej się w najkrótszym czasie konferencji w sprawie Tangeru, a celem jej jest demonstracja wobec zagranicy przyjaźni francusko-hiszpańskiej.

ALBANJA CHCE MIEĆ TRAKTATY NA OBIE RĘCE

Pisma wiedeńskie donoszą z Tirany: Prezydent Achmet Zogu polecił swemu szwagrowi, który był dawniej posłem w Białogrodzie, udać się tamże celem zapewnienia miarodajnych kół białogrodzkich o lojalności Albanji wobec Jugosławji oraz celem zaproponowania Jugosławji zawarcia paktu podobnego do paktu albańsko-włoskiego. Podobne zlecenie otrzymał również poseł albański w Atenach. — Przypuszcza się powszechnie, że inicjatywa w tym kierunku wyszła z Rzymu. Belgradzka „Polityka“ dowiaduje się ze Sofji, że rokował tamże poseł albański w sprawie traktatu przyjaźni z Bulgarją.

ROKOWANIA ROSYJSKO-AMERYKAŃSKIE O DŁUGI

„Chicago Tribune“ donosi, że rząd amerykański udzielił wizy Piatakowi, mającemu prowadzić w imieniu rządu rosyjskiego rokowania w sprawie długów rosyjskich w Stanach Zjednoczonych.

Z SALI SĄDOWEJ

Przemyśl, 19 grudnia.

ZA WALKĘ Z NADUŻYCIAMI W INTENDANTURZE

W ostatniem sprawozdaniu nakreśliliśmy tło sprawy pułk. Zakrzewskiego a obecnie podajemy sprawozdanie z rozprawy, która rozpoczęła się 13 bm. Jako obrońca funguje jedynie dr. L. Grosfeld z Przemyśla.

Na wstępie na wniosek obrońcy jeden z sędziów-asesorów został wyłączony, a po wyznaczeniu następcy przez dowódcę OK X gen. Galicę, nastąpiło przesłuchanie oskarżonego, który prowadząc na wszystkie zarzuty dowód prawdy, zeznawał blisko dwa i pół dnia. Cytowane przez oskarżonego wydarzenia i fakta z rejonu Tarnopol, ilustrujące zachowanie się gen. Januszajtisa, niedawno dopiero ze służby wojskowej zupełnie zwolnionego, zrobiły wielkie wrażenie. Zeznania oskarżonego, jak to w dalszym ciągu wykażemy, kompromitują szczególnie prokuratora wojsk. Gańczarskiego.

Osk. pułk. Zakrzewski w odpowiedzi na pierwszy punkt oskarżenia, zarzucający mu popełnienie zbrodni oszczerstwa na poruczniku T. drogą karty służbowej, w której zwracał uwagę dowódcy garnizonu, by porozumiał się ze sędzią wojskowym, czy nie należałoby przeprowadzić rewizji u por. T. — oświadczył, że miał słuszne podstawy do podobnego wystąpienia, a na całej kuli ziemskiej niema prokuratora, prócz lwowskiego, któryby go o tę zbrodnię oskarżył. Wspominając swoją służbę w dywizji gen. Januszajtisa, oskarżony podaje sensacyjne szczegóły braków, czy zaginięcia (??) bydła w roku 1921 w armji gen. Januszajtisa. — W znacznej części swojej obrony zajmował się pułk. Zakrzewski stosunkami, panującemi w latach 1923 i 1924 na Wołyniu, gdzie dostawy wojskowe w owym czasie zmonopolizowane były przez osławione „Zrzeszenie Pracy“, na czele którego stał pułk. Gańczarski, prok. wojsk. W tym charakterze, jak to oskarż. wykazywał, płk. Gańczarski ścigał oskarżonego donosami i represjami, gdy ten złych i niesolidnych dostaw „Zrzeszenia“ przyjmować nie chciał. W dalszych zeznaniach podaje osk. charakterystyczne szczegóły o pułk. Lewandowskim i gen. Romerze. Skoro mianowicie napisał list do kapitana D., mocno w treści niepochlebny a zawiadamiający go o zerwaniu wszelkich stosunków towarzyskich, a nawet zwalniający od oddania ukłonu — to pułk. Lewandowski i gen. Romer, po przedstawieniu im tego listu przez kpt. D., ukarali pułk. Zakrzewskiego 10-dniowym aresztem domowym za zrzeczenie się ukłonu, do czego nie miał prawa, a natomiast nie reagowali zupełnie na całkiem niehonorowe zarzuty postawione kapitanowi D. W dalszym ciągu obrony osk. wykazywał, że gen. Malczewski osobiście wpływał na przydział dostaw. Jakkolwiek komisja przetargowa jednomyślnie dostawę siana oddała pewnej spółce włościańskiej z lubelskiego, gen. Malczewski wpływał, by dostawę tę otrzymał syndykat rolniczy, na czele którego stał niejaki Karczewski, skompromitowany już poprzednio przy dostawach w Przemyślu i Brześciu. Posłowie Andrzej Witos i Bejsarowicz starali się przez najbliższe otoczenie oskarżonego o uzyskanie dostaw dla siebie. Prawica wiedząc o tem, iż w pułk. Zakrzewskim ma nieustraszonego przeciwnika, demaskującego z miejsca wszystkie nieuczciwości, za ministerstwa gen. Sikorskiego używała swoich wpływów politycznych, celem usunięcia go, posługując się wszystkiemi możliwemi środkami.

Po ukończeniu przesłuchania oskarżonego, prokurator maj. Burnatowicz, powołując się na to, iż pojawiły się już sprawozdania z rozpraw w prasie, zawnioskował wykluczenie jawności. Obr. dr. Grossfeld sprzeciwił się temu stanowczo, naprowadzając, że właśnie wykluczenie jawności mogłoby wywołać zaniepokojenie opinji publicznej i pozbawić administrację wojskową tych walorów moralnych, które daje szukanie prawdy materjalnej w jawnym i publicznym przewodzie sądowym. Trybunał po dłuższej naradzie odmówił wnioskowi prokuratora.

Z przesłuchanych świadków na uwagę zasługują jedynie zeznania sędz. wojsk. por. Sumowskiego i pułk. int. Lewandowskiego. Por. Sumowski przytoczył fakt, że gdy sąd honorowy pewnego pułku piechoty, załogującego na Wołyniu, zwolnił jednego z oficerów i wyrok ten stał się prawomocnym, gen. Romer mimo to przekazał sprawę odnośnego oficera innemu sądowi honorowemu, a zarazem cały skład odnośnego sądu oddał pod sąd honorowy innego oddziału. Pułk. int. Lewandowski, który kierował intendanturą w czasie opanowania dostaw przez „Zrzeszenie Pracy“ zasłaniał się przeważnie niepamięcią, a przyciskany do muru pytaniami asesorów i obrońcy, wikłał się tak, że postanowiono dalszy ciąg jego przesłuchania odroczyć.

Na wniosek obrońcy dopuszczono dowód ze świadków ppułk. k. k. Garbusińskiego, maj. k. s. Zielińskiego, pułk. Potrykowskiego, gen. Szindlera i por. Steca. Wnioskowi na dopuszczenie świadków gen. Góreckiego, gen. Litwinowicza, min. Moraczewskiego i pos. Smulikowskiego narazie odmówiono. Celem powołania dopuszczonych świadków rozprawę odroczono do 10 stycznia 1927. Cała sprawa ma charakter wielce sensacyjny wskutek ujawnienia nadużyć popełnianych przez adwersarzy pułk. Zakrzewskiego na szkodę skarbu.

Powiatowa Kasa Chorych w Pilźnie

L. II/W. Pilzno, dnia 20. 12. 1926.

OGŁOSZENIE

Po myśli § 24 Rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 Dz. Ust. Rzp. Nr. 44 poz. 273 podaje się do publicznej wiadomości, iż wobec zgłoszenia jednej tylko ważnej listy z grupy pracodawców i jednej z grupy ubezpieczonych, głosowanie rozpisane na dzień 2 stycznia 1927 r.

nie odbędzie się.

Wybranych delegatów ogłoszą główne Komisje Wyborcze.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Tarnowie
jako Komisarz
CIOŁKOSZ
1742 Przewodniczący Zarządu.

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU PIŃCZOWSKIEGO

podaje do wiadomości, iż otwarty został tymczasowy ruch pociągów na linjach Pińczowskich Kolei Dojazdowych, według poniższego rozkładu:

Ważny od dnia 21 grudnia 1926 r.

TYMCZASOWY ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych i mieszanych na Pińczowskich Kolejach Dojazdowych.

Linja DZIAŁOSZYCE—KAZIMIERZA WIELKA.

O. Nr. 1.			M. Nr.			M. Nr. 3.			M. Nr. 5.			Kilometry	Stacje	M. Nr. 2.			M. Nr. 4.			O. Nr. 6.			O. Nr.		
1—2—3 kl.			2—3 kl.			2—3 kl.			2—3 kl.					2—3 kl.			2—3 kl.			1—2—3 kl.			2—3 kl.		
Przyjazd	Postój m	Odjazd	Przyjazd	Postój m	Odjazd	Przyjazd	Postój m	Odjazd	Przyjazd	Postój m	Odjazd			Przyjazd	Postój m	Odjazd	Przyjazd	Postój m	Odjazd	Przyjazd	Postój m	Odjazd	Przyjazd	Postój m	Odjazd
—	—	0^{35}				—	—	3^{20}	—	—	9^{30}	—	Działoszyce	6^{13}	—	—	12^{28}	—	—	19^{16}	—	—			
0^{44}	1	0^{45}				3^{28}	[illegible]	3^{30}	9^{39}	1	9^{40}	4	Podgaje	[illegible]	1	6^{04}	12^{18}	1	12^{19}	19^{06}	1	19^{07}			
0^{55}	3	0^{58}				3^{40}	5	3^{45}	9^{50}	5	9^{55}	7	Skalbmierz	5^{48}	5	5^{53}	12^{03}	5	12^{08}	18^{58}	3	[illegible]			
[illegible]	1	1^{10}				3^{50}	1	3^{57}	10^{06}	1	10^{07}	10	Topola Pińczowska	5^{36}	1	5^{37}	11^{51}	1	11^{52}	18^{41}	1	18^{42}			
1^{21}	[illegible]	1^{22}				4^{08}	1	4^{09}	10^{18}	1	10^{19}	14	Cudzynowice	5^{24}	1	5^{25}	11^{39}	1	11^{40}	18^{29}	1	18^{30}			
1^{31}	25	1^{56}				4^{18}	—	—	10^{28}	—	—	16	Kazimierza Wielka	—	—	5^{18}	—	—	11^{30}	18^{05}	15	18^{20}			

Linja HAJDASZEK—KAZIMIERZA WIELKA—KOCMYRZÓW Wąski.

O. Nr. 1.			M. Nr. 31.			M. Nr. 33.			O. Nr. 35.			Kilometry	Stacje	O. Nr. 32.			M. Nr. 34.			O Nr. 6.			O. Nr. 36.		
1—2—3 kl.			2—3 kl.			2—3 kl.			1—2—3 kl.					1—2—3 kl.			2—3 kl.			1—2—3 kl.			2—3 kl.		
Przyjazd	Postój m	Odjazd	Przyjazd	Postój m	Odjazd	Przyjazd	Postój m.	Odjazd	Przyjazd	Postój m	Odjazd			Przyjazd	Postój m.	Odjazd	Przyjazd	Postój m	Odjazd	Przyjazd	Postój m.	Odjazd	Przyjazd	Postój m	Odjazd
—	—	—	—	—	4^{45}	—	—	—	—	—	11^{18}	0	Hajdaszek	10^{45}	—	—	—	—	—	—	—	—	22^{15}	—	—
—	—	—	5^{10}	1	5^{20}	—	—	—	11^{57}	1	11^{58}	11	Erdmanówka	10^{01}	1	10^{02}	—	—	—	—	—	—	21^{41}	□	[illegible]
—	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—	12^{50}	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—	—	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]
—	—	—	6^{31}	1	6^{32}	—	—	—	14^{30}	1	14^{31}	26	Młodzawy	7^{23}	1	7^{24}	—	—	—	—	—	—	20^{39}	[illegible]	[illegible]
—	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—	—	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]
—	—	—	7^{17}	1	7^{18}	—	—	—	15^{10}	1	15^{11}	40	Złota Pińczowska	6^{33}	2	6^{35}	—	—	—	—	—	—	19^{57}	[illegible]	19^{58}
—	—	—	7^{36}	1	7^{37}	—	—	—	15^{29}	1	15^{30}	46	Jurków	6^{12}	1	6^{13}	—	—	—	—	—	—	19^{37}	[illegible]	[illegible]
—	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—	—	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]
—	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—	—	—	—	19^{02}	[illegible]	[illegible]
—	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—	16^{10}	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—	—	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]
—	—	—	8^{32}	3	8^{35}	—	—	—	16^{16}	1	16^{17}	60	Jadzinek	5^{14}	2	5^{16}	—	—	—	—	—	—	18^{50}	[illegible]	[illegible]
—	—	—	8^{44}	1	8^{45}	—	—	—	16^{25}	1	16^{26}	63	Bugaj	5^{04}	1	5^{05}	—	—	—	—	—	—	18^{40}	[illegible]	18^{41}
—	—	—	8^{58}	1	8^{59}	—	—	—	16^{36}	1	16^{37}	65	Broniezów	4^{50}	1	4^{51}	—	—	—	—	—	—	18^{26}	[illegible]	[illegible]
1^{21}	1	1^{22}	9^{09}	2	9^{11}	—	—	—	16^{45}	1	16^{46}	71	Cudzynowice	4^{40}	1	4^{41}	—	—	—	18^{29}	1	18^{30}	18^{16}	[illegible]	18^{17}
[illegible]	25	1^{56}	9^{20}	—	—	—	—	13^{20}	16^{55}	17	17^{12}	[illegible]	Kazimierza Wielka	4^{05}	[illegible]	4^{30}	12^{50}	—	—	18^{05}	15	18^{20}	—	—	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—	[illegible]	1	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	3^{53}	1	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—
[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—	[illegible]	1	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—
[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—	14^{03}	1	[illegible]	[illegible]	1	17^{56}	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—
[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—	14^{20}	[illegible]	14^{26}	18^{11}	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—
3^{18}	2	3^{20}	—	—	—	14^{39}	1	14^{40}	18^{26}	□	18^{26}	102	Stogniowice	2^{40}	2	[illegible]	11^{32}	1	11^{33}	16^{52}	□	16^{52}	—	—	—
3^{28}	[illegible]	3^{30}	—	—	—	14^{47}	1	14^{48}	18^{32}	1	18^{33}	105	Szreniawa Miech.	2^{30}	[illegible]	2^{32}	11^{28}	1	11^{24}	16^{45}	1	16^{46}	—	—	—
[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—
4^{03}	2	4^{05}	—	—	—	15^{23}	1	15^{24}	19^{01}	1	19^{02}	113	Posądza	1^{44}	2	1^{46}	10^{49}	1	10^{50}	16^{16}	1	16^{17}	—	—	—
[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	1	[illegible]	—	—	—
4^{51}	1	4^{52}	—	—	—	16^{18}	1	16^{19}	19^{47}	1	19^{48}	126	Zielona wąska	0^{55}	1	0^{56}	10^{01}	1	10^{02}	15^{31}	□	15^{31}	—	—	—
5^{17}	—	—	—	—	—	16^{44}	—	—	20^{12}	—	—	131	Kocmyrzów wąski	—	—	0^{30}	—	—	9^{36}	—	—	15^{07}	—	—	—
—	—	5^{56}	—	—	—	—	—	17^{50}	—	—	20^{30}	—	Kocmyrzów normalny	23^{50}	—	—	[illegible]	—	—	14^{40}	—	—	—	—	—
6^{55}	—	—	—	—	—	[illegible]	—	—	—	—	—	—	Kraków-Grzegórzki	—	—	—	—	—	[illegible]	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	[illegible]	—	—	—	Kraków Dworzec główny	—	—	22^{50}	—	—	—	—	—	13^{40}	—	—	—

UWAGA: Pociągi Nr. 33 i 34 kursują w miarę potrzeby za uprzedniem ogłoszeniem. □ Oznacza zatrzymanie się pociągu poniżej jednej minuty.

Normalny ruch wprowadzony zostanie po przebudowaniu ostatniego odcinka linji państwowej KOCMYRZÓW-POSĄDZA — w maju przyszłego roku.

Pińczów, dnia 18 grudnia 1926 r.

Kierownik Techniczny P. K. D.
(—) B. WOYNAROWSKI.

Przewodniczący-Starosta:
(—) W. LAMOT.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).